



Adalbertus

Czasopismo parafii św. Wojciecha w Radzionkowie
Nr 5 wrzesień - październik 2023



„WIDZIMY WIĘCEJ I DALEJ NIŻ ONI, ALE NIE DLATEGO,
AŻEBY WZROK NASZ BYŁ BYSTRZEJSZY, ALE DLATEGO,
IŻ TO ONI DŹWIGAJĄ NAS W GÓRĘ I PODNOSZĄ O CAŁĄ
GIGANTYCZNĄ WYSOKOŚĆ...”

ŚW. BERNARD

61... TO PIĘKNA LICZBA!



KOCHANI PARAFIANIE!



Czego spodziewasz się, Drogi Czytelniku, otwierając nowego *Adalbertusa*? Garści relacji i świadectw z życia naszej wspólnoty parafialnej? Tekstów historycznych o kościele i parafii, a może poezji? Galerii zdjęć?

Dobrze trafiłeś!

Nasza Redakcja stanęła ponownie na wysokości zadania, gdyż *Adalbertus* jest naszym sposobem na realizację Jezusowego wezwania: „Idźcie i głoscie!” Owocnej lektury!

ks. Arkadiusz Rząsa

W NUMERZE:

Słowo wstępne	3
Korale mocy	4
„Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty” (1P 1,16)	5
Rzecz o Uroczystości Wszystkich Świętych	7
Pamięci naszego Księdza Proboszcza Ernesta Grajcke	9
Do zobaczenia Księżę Erneście	12
Tryptyk poetycki	13
„Obraz nie do zapomnienia, obraz na całe życie” 30. rocznica śmierci śp. Ks. Prob. Stefana Cyganka	14
„Ja jestem” - Cud eucharystyczny w Legnicy	17
Historia pewnej restauracji	18
Refleksje zza kratki, część VII	20
Nie tylko dla młodych czytelników Z życia wzięte małe spotkania ewangeliczne	21
Dzień Skupienia Regionu Śląskiego Apostolstwa Dobrej Śmierci w Sanktuarium Matki Bożej Bogucickiej	22
Życie przedszkolaka musi być ciekawe!	23
„Żeby nie być kelnerem, który sam umiera na anoreksję!”	24
Archidiecezjalny Dzień Modlitw o Uświęcenie Duchowieństwa 2023	25
Dożynki 2023... Nasz dzień wdzięczności	26
Ks. Idzi Ogierman Mański u Świętego Wojciecha	27
251. Pielgrzymka do Świętej Anny „Niech się jak chce ze mną dzieje... W Tobie Święta Anno mam nadzieję!”	30
„Bo nie wstydzimy się krzyża!”	33
Oazowy przyjaciele	35
Dzieci Maryi na Dniu Wspólnoty	36
„Misyjne Panie” w Lublińcu	37
„Żelazna rajza 2023” Z wizytą u ks. prob. Krzysztofa Wrodarczyka	38
„Niedziela misyjna” z ks. Jackiem oraz wolontariuszkami – Izą i Anią	40
„Charytatywne Panie” w Kokoszcach	44
„Nietykowa babka”	45
Do Grzybowic... z „IX Różańcem na kole 2023”	48
Z życia parafii	50

„Myśl o niebie, gdy wstajesz ze snu
i gdy kładziesz się do łóżka.
Myśl o niebie, gdy kłęczysz do pacierza
i gdy siadasz do posiłku.
Myśl o niebie, gdy ci wesoło na duszy.
Myśl o niebie, gdy gniecie cię smutek i trwoga,
byś nie stracił cierpliwości i nie zapomniał,
że czuwa nad tobą Bóg, który jest ucieczką i mocą naszą
i pomocnikiem we wszystkich uciskach naszych.
W szczególniejszy sposób myśl o niebie
w chwili doświadczeń, byś nie upadł.
Niech razem z tobą myślą o niebie wszyscy
ludzie, którzy tęsknią za Bogiem.”
(bł. ks. Jan Franciszek Macha, 1940)

DROGI SOLENIZANCIE NASZ KSIĘŻE PROBOSZCZU!!

Zgodnie ze słowami Świętego Pawła życzymy Ci, byś:
„w gorliwości nie ustawając, płomiennym duchem służył Panu”
przez kolejne lata Twojego życia.

Niech Pan Bóg obdarza Cię wszelkimi darami.

Niech Matka Boża Fatimska wyprasza dla Ciebie zdrowie
oraz potrzebne łaski do kapłańskiego posługiwania.

Niech Święty Wojciech wspiera Cię we wszystkich wysiłkach
w czynieniu dobra.

CIESZYMY SIĘ, ŻE JESTEŚ Z NAMI!!

REDAKCJA „ADALBERTUSA”
WRAZ Z CZYTELNIKAMI

KORALE MOCY



Choć zdarzenie to miało miejsce już kilka lat temu, od tamtej pory, gdy tylko nadchodzi październik – miesiąc Różańca – przypominam sobie o Janku i tamtej nocnej modlitwie, która upływała w rytmie spływającej do żyły kropłówki.

Ksiądz z Panem Jezusem w złościej monstrancji podchodził kolejno do chorych – właściwie do wszystkich obecnych – i udzielał błogosławieństwa. Każdy mógł spotkać osobiście Miłosierną Miłość i doświadczyć uzdrowienia serca. Patrzyłam na Janka siedzącego nieopodal i mimo woli uśmiechałam się do siebie. Myślami dotykałam tamtego trudnego czasu, kiedy wszystko wydawało się bardziej niemożliwe, niż możliwe. Janek leżał wówczas na hospicyjnym oddziale i mocno cierpiał. Ból dokuczał mu tak bardzo, że lekarze przez kilka dni nie byli w stanie go opanować. Janek jęczał i płakał. Bolało wszędzie. Teraz Janek był już nieco silniejszy i chętnie skorzystał z zaproszenia, by przybyć do naszej hospicyjnej kaplicy z okazji Dnia Chorego.

O ciężkim stanie Janka dowiedziałam się niespodziewanie, przychodząc na jeden z dyżurów. Błyskawicznie znalazłam się przy jego łóżku. Trudno było rozpoznać w tym skulonym i poszarzałym przez cierpienie mężczyźnie – niedawno jeszcze potężnego człowieka o radosnym usposobieniu i niesamowitej bystrości. Spojrzał na mnie wyblakłymi oczyma i nie potrafił wymówić słowa. Choroba, trudna do zdiagnozowania, po prostu zwała go z nóg. Jeszcze niedawno był jednym z nas – wolontariuszem w hospicyjum, a teraz sam znalazł się w roli pacjenta.

Lekarze, pielęgniarki, wszyscy biegali i starali się „coś” robić, ale nie widać było jakiegoś pomysłu na poprawę. Zdecydowałam się pozostać przy Janku na noc. Podłą-

czono kropłówkę z lekiem przeciwbólowym. Janek leżał nieruchomo. Zauważyłam, że podobnie jak ja, wpatrywał się w kropelki płynu powoli i równomiernie wypływające z butelki, docierające do jego cierpiącego ciała. I właśnie wtedy, zupełnie spontanicznie, rozpoczęłam „dawkować” Jankowi inną „kropłówkę”. Przez większą część nocy, w rytm przepływających kropel, modliłam się na Różańcu. Każda kropelka leku była u mnie jednym „Zdrowas”. Czas modlitwy czterech części Różańca był dokładnie czasem przyjmowania całej kropłówki przez Janka. Czy to przypadek? Wierzę, że nie.

Prosiłam Pana Jezusa przez Maryję o ulgę dla Janka, o to, by ból minął. Mocno wierzyłam i nadal wierzę, że modlitwa ma uzdrawiającą moc. Miałam pewność, że w tym świętym czasie modlitwy do Janka dociera moc uzdrawiająca, którą Maryja Uzdrawienie Chorych wyprasza mu u Jezusa. To był błogosławiony czas. Czas wiary i nadziei, że Janek odzyska nieco sił i że w końcu opuści go wszechogarniający ból. Tak się stało. Janka co prawda nie udało się wyleczyć, ale ostatni miesiąc przeżył w dobrej kondycji, jak na kogoś, kto ma rozsiany nowotwór. Janek odchodził pogodzony z Bożą wolą, w otoczeniu rodziny i przyjaciół z hospicyjum. Odchodził spokojnie, bez bólu.

Różaniec to korale mocy, przez które dociera do nas Boże błogosławieństwo wsparte orędownictwem Maryi. Modlitwa różańcowa jest potężnym orężem w trudnościach życia i w walce ze złym duchem, szczególnie w godzinie śmierci. Wierzę, że Janka w ostatnich chwilach życia uratowała modlitwa różańcowa. Uratowała go wiara w miłosierdzie Boga. Bóg tamtej nocy kolejny raz przyszedł ze swoją łaską, kolejny raz dotknął czyjeś serca i uzdrowił je.

Boże, dla Ciebie nie ma nic niemożliwego. Uwielbiam Cię w Twojej wszechmocy!

Renata K. Cogieł



„ŚWIĘTYMI BĄDŹCIE, BO JA JESTEM ŚWIĘTY” (1P 1,16)

Czy święci byli idealni i prowadzili jakieś wyjątkowe życie? Dla niektórych wierzących świętość jest synonimem jakiegoś nadzwyczajnego sposobu życia, głównie przez praktykowanie szczególnych form pobożności - długie przesiadywanie w kościele, odmawianie licznych modlitw, odbywanie wielu pielgrzymek, surowe posty, czy inne umartwienia ciała. Niektórym świętość kojarzy się z mocą czynienia cudów. Czy jednak świętość nie powinna być przede wszystkim mi-

łością? A szczególnie miłością okazywaną sobie i bliźnim?

Czytamy w Biblii, że „Bóg jest miłością, a kto w miłości mieszka, w Bogu mieszka, a Bóg w nim” (1 J, 4,16). Nie wystarczy więc kierować się w życiu tylko rytuałami religijnymi i przepisami, a dla innych być pełnymi złośliwości, nienawiści i intryg. Historie życia wielu kanonizowanych (którzy często przed nawróceniem wcale nie zawsze byli tacy święci...) pokazują nam, że bycie świętym to życie w taki sposób,

aby w swoich myślach, uczuciach, słowach i czynach upodobnić się do Chrystusa. By celem było życie wypełnione ponad wszystko miłością do Boga i równocześnie do bliźniego, które osiąga się codzienną walką i z Bożą pomocą. Miłością, która jest posłuszeństwem Bożym przykazaniom w pokorze, sprawiedliwości, czystości i z radością.

Niedawno błogosławiona rodzina Ulmów może być dla nas wzorem heroicznej miłości do bliźniego. Miłości bezinteresownej, która rezygnuje

z własnego życia, by chronić innych, słabszych, prześladowanych. Miłości, która przewyższa strach, która jest mocniejsza niż śmierć. Tak łatwo przychodzi nam kochać tych, którzy doceniają nasze wysiłki, od których otrzymamy wdzięczność i szacunek. Jednak czy naszą chrześcijańską powinnością nie jest miłowanie nie tylko tych, którzy będą wdzięczni i odwzajemnią naszą postawę, ale szczególnie tych, którzy w żaden sposób nie odwdzięczą się nam? To trudna szkoła miłości. Ale takiej uczy nas Jezus! Obecnie nie musimy ryzykować tego, co jest dla nas najcenniejsze – naszego życia, ale gdyby tak przestać myśleć tylko o sobie i chociaż trochę poświęcić się dla innych... A czasem nawet tych najbliższych trudno nam kochać.

Papież Jan Paweł II nauczał: „Nie bójcie się iść drogą świętości; nie bójcie się codziennie mówić do Chrystusa: pragnę stawać się świętym, czyli takim, jakim Ty, Panie, chcesz, abym się stał; nie bójcie się codziennie iść za Chrystusem drogą przykazań i Ewangelii”. Z kolei Papież Franciszek w adhortacji *Gaudete et exsultate* podkreśla, że świętość nie jest zarezerwowana dla wybranych, głównie konsekrowanych osób. Czasem to „święci z sąsiedztwa”, którzy wspierają i pobudzają innych do kontynuacji obranej właściwej drogi do celu, którzy „pośród niedoskonałości i upadków, szli naprzód i podobali się Panu”. To często są małżonkowie, rodzice, dziadkowie, pracownicy, osoby sprawujące władzę, którzy właściwie rozumiejąc sens swego powołania, żyją miłością i „dają świadectwo w codziennych zajęciach, tam, gdzie każdy się znajduje”. W związku z tym powołanie do świętości ma charakter uniwersalny. Bóg wzywa rozmaite osoby, różnych stanów i w różnym wieku do wypełnienia jakiegoś zadania prowadzącego ich do uświęcenia i świętości. Święty Paweł Apostoł pisze o postępowaniu według woli Bożej, o miłości, która jest największa oraz

o odrzuceniu wszystkiego, co nie jest Bogiem, o życiu w Chrystusie, jak również że wolą Bożą jest nasze uświęcenie. Boże pragnienie świętości człowieka jest wielokrotnie powtarzane w Piśmie Świętym, między innymi mówiąc: „Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty” (1P 1,16). Papież Franciszek przypomina również, że „święty jest zdolny do życia pełnego radości i poczucia humoru. Nie tracąc realizmu, oświeca innych pozytywnym i pełnym nadziei duchem”. Niestety, współcześnie pojęcie świętości staje się terminem niewygodnym, przestarzałym, nieaktualnym, trudnym do zrozumienia. Równocześnie dla wielu osób nadal jest celem i wyznacznikiem życia. Dla filozofa Abrahama Jeshua Heschela, opisującego fenomen świętości: „wszystko, co istnieje, uczestniczy w wymiarze świętości i nie można sobie wyobrazić nic, co żyłoby poza nim. Wszystko, co istnieje stoi w obliczu Boga – tutaj i wszędzie, teraz i w każdym czasie. Nie tylko ślubowanie czy nawrócenie, nie tylko skupienie umysłu na Bogu zobowiązuje człowieka wobec Niego; wszystkie czyny, myśli, uczucia i wydarzenia są Jego troską. Dokładnie tak jak człowiek żyje w sferze natury i podlega jej prawom, tak samo znajduje się w świętym wymiarze. Uwolnić się od niego jest równie trudno jak porzucić naturę. Z wymiarem świętości nie można zerwać ani przez grzech, ani przez głupotę, ani przez odstępstwo, ani przez ignorancję. Nie ma ucieczki od Boga”.

Drogi prowadzące do świętości są różne, nawet jeśli nie zdążamy do niej tą samą drogą w Kościele, to jednak wszyscy jesteśmy powołani do świętości mając udział w jednej wierze, którą otrzymaliśmy dzięki sprawiedliwości Bożej. A Kościół, który ze swej natury jest święty, mamy świadomość, że jest równocześnie Kościołem grzeszników (bo każdy z nas jest grzesznikiem), których wzywa do nieustannego nawrócenia, gdyż świętość to nie bezgrzeszność. Według Thomasa Mertona

„świętość nie jest jedynie kwestią etycznej doskonałości. Zawiera ona wszelkie cnoty, ale jest czymś więcej. Nie stanowią jej tylko dobre uczynki, czy nawet moralny heroizm. Jest przede wszystkim ontologicznym zjednoczeniem z Bogiem”. Kościół często powtarza, że każdy człowiek powołany jest do świętości. Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* uczy, iż „wszyscy wierni są zatem zachęceni i zobowiązani do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu. Niechaj tedy wszyscy starają się należycie kierować swymi uczuciami, aby korzystanie z rzeczy ziemskich i przywiązanie do bogactw wbrew duchowi ewangelicznego ubóstwa nie przeszkodziło im w osiągnięciu doskonałej miłości”. Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślał potrzebę rozbudzania prawdziwej tęsknoty za świętością u każdego, abyśmy pobudzali mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy poprzez coraz żarliwszą modlitwę i solidarność z bliźnimi, zwłaszcza z tymi najbardziej potrzebującymi.

Przed nami uroczystość Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny. Będziemy wspominać wszystkich zmarłych, szczególnie naszych bliskich, którzy przekroczyli próg śmierci, wierząc, że przebywają w wiecznej szczęśliwości, w obecności Miłości - Boga, który jest pełnią miłości. Niech ten czas odwiedzin cmentarzy i spotkań rodzinnych będzie czasem refleksji, zadumy, zapytania siebie: Czy moim pragnieniem jest świętość? Jak kocham siebie i tych, z którymi żyję? Gdyż łatwo powiedzieć, że kochamy/ kochaliśmy tych, których już z nami nie ma. Jednak TERAZ jest czas na okazywanie miłości żyjącym. TERAZ jest czas na podjęcie wyboru, czy pragnę dążyć do świętości, czy próbuję odczytywać wolę Bożą w swoim życiu i nią żyć, czy ufam Bogu...

Joanna Plesińska



RZECZ O UROCZYŚTOŚCI WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

**Czym są Zaduszki, Dzień Zmarłych,
a czym Wszystkich Świętych?**

**Jak wygląda historia tego święta i dlaczego
Wszystkich Świętych jest czasem radosnym?
Oto garść informacji...**

Sollemnitas Omnium Sanctorum, czyli Uroczystość Wszystkich Świętych to uroczystość obchodzona w Kościele katolickim. Jest to upamiętnienie wszystkich chrześcijan, którzy osiągnęli zbawienie i przebywają w niebie. Uroczystość obchodzona jest każdego roku w dniu 1 listopada.

W ciągu całego roku liturgicznego obchodzimy w Kościele wspomnienie wielu świętych, uznanych i kanonizo-

wanych przez papieży na przestrzeni wieków. Jednak oprócz tych znanych świętych w niebie znajdują się całe rzesze świętych, których imion nie znamy – tych, którzy oficjalnie nie zostali wyniesieni na ołtarze, a którzy poprzez swoje życie doszli do świętości w pełnym ukryciu. 1 listopada, czyli dzień Wszystkich Świętych, poświęcony jest właśnie tym wszystkim, którzy dostąpili już w niebie zbawienia. Jest to zatem uroczystość rado-

śna, pełna wiary w obcowanie świętych i wiarę w powołanie człowieka do świętości.

Wszystkich Świętych nie należy mylić z Dniem Zaduszny (zwanym też Dniem Zmarłych, Świętem Zmarłych, Zaduszkami), którego prawidłowa nazwa to Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Commemoratio Omnium Fidelium Defunctorum). Dzień ten obchodzony jest 2 listopada i poświęcony został wszystkim duszom, które w czyścisku przygotowują się do wejścia do chwały nieba. Dzień Zaduszny jest wyrazem przekonania o obcowaniu świętych, zmartwychwstaniu ciał, życiu wiecznym oraz skuteczności modlitwy wstawienniczej za dusze zmarłych i autentycznej odpowiedzialności żyjących, by za zmarłych się modlić.

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH – HISTORIA

W początkach chrześcijaństwa, w obawie przed bałwochwalstwem, nie oddawano czci nikomu ze stworzeń, ani ludziom, ani aniołom. Oddawano cześć jedynie Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu. Później oddawano też cześć Najświętszej Maryi Pannie jako Matce Syna Bożego. Zaczęto wznosić kościoły ku Jej czci, a Kościół zaczął ustanawiać święta i układał modlitwy oraz pieśni o Matce Bożej. W tym samym czasie zauważamy też kult św. Michała Archanioła. Krwawe prześladowania Kościoła w I wieku rozbudziły także kult męczenników. Dzień ich zgonu uważano za dzień ich narodzin dla nieba. Dlatego już od V wieku kult prywatny przerodził się w urzędowy, powszechny. 13 maja 608 roku papież Bonifacy IV, Panteon - rzymską świątynię pogańską, poświęcił Matce Bożej i świętym męczennikom. W VIII wieku papież Grzegorz III ufundował w Bazylice św. Piotra w Watykanie oratorium „in honorem Salvatoris, sanctae Dei genitricis semperque virginis Mariae dominae nostrae, sanctorumque apostolorum, martyrum quoque et confessorum Christi, perfectorum iustorum”, czyli „ku czci Zbawiciela, Maryi, apostołów, męczenników i wyznawców”. Ojciec święty polecił wówczas, aby w tym oratorium odprawiać modlitwy do Wszystkich Świętych w dniu 1 listopada.

W Anglii pojawiło się święto Wszystkich Świętych w połowie VIII wieku obchodzone 1 listopada. Święto poprzedzone było wigilią, a od XV wieku otrzymało także oktawę. Reforma z 1955 roku usunęła wigilię i oktawę. Natomiast papież Jan XI w 935 roku ustanowił osobne święto ku czci Wszystkich Świętych, wyznaczając je na dzień 1 listopada. Tak więc Uroczystość Wszystkich Świętych ma już ponad tysiącletnią tradycję i przypomina nam przede wszystkim tych Świętych Pańskich "z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków" (por. Ap 7, 9), którzy nie mają

swoich osobnych wspomnień w roku liturgicznym. W ciągu wieków Kościół ubogacił kult świętych. Stawiał im posągi, malował ich obrazy, budował ku ich czci świątynie (np. kościół Sióstr Benedyktynów pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Drohiczyńcu) i ołtarze, ułożył szereg modlitw i pieśni religijnych ku ich czci, jak też ułożył teksty liturgiczne do Mszy św. i kapłańskich pacierzy - Liturgii Godzin.

DLACZEGO 1 LISTOPADA?

Dzień 1 listopada został być może zapożyczony z tradycji, która istniała wśród Anglosasów i Franków. W tym dniu bowiem ludy te obchodziły swoje święta ku czci zmarłych. Stąd właśnie wzięto się przekonanie niektórych osób, jakoby Wszystkich Świętych miało przedchrześcijańskie tradycje. Tak jednak nie jest – zbieżna jest jedynie data. Historycy wskazują, że za przeniesieniem Wszystkich Świętych z wiosny na 1 listopada przemawiał także praktyczny fakt: na wiosnę bowiem pojawiały się duże trudności, aby zapewnić żywność wszystkim przybywającym do Rzymu pielgrzymom. Takich kłopotów nie było jesienią, po zbiorach.

WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych Kościół obchodzi 2 listopada i w tradycji polskiej dzień ten jest nazywany Dniem Zadusznym lub inaczej "Zaduszkami". To wspomnienie wprowadził opat benedyktynów w Cluny we Francji, św. Odilon (Odylon). On to w 998 roku zarządził modlitwy za dusze wszystkich zmarłych w dniu 2 listopada. Termin ten i sama idea szybko rozprzestrzeniły się we Francji, Anglii, Niemczech, Italii. W XIII wieku zwyczaj ten w Kościele rzymskim stał się powszechny.

W XV wieku wytworzył się u dominikanów w Wanencji zwyczaj ofiarowania w dniu 2 listopada trzech Mszy

św. przez jednego kapłana. Papież Benedykt XIV w 1748 roku rozszerzył ten zwyczaj na całą Hiszpanię. W 1915 roku, podczas I wojny światowej, papież Benedykt XV na prośbę opata, prymasa benedyktynów, pozwolił kapłanom całego Kościoła odprawić w tym dniu trzy Msze św. Jedną w intencji przyjętej od wiernych, drugą w intencji wszystkich wiernych zmarłych, a trzecią w intencji papieża. Zwyczaj ten nie jest traktowany jako obowiązek.

Kościół w tym dniu wspomina zmarłych pokutujących za grzechy w czyśćcu. Chodzi więc o tych, których nie mogą wejść do nieba, gdyż mają pewne długi do spłacenia Bożej sprawiedliwości. Prawdę o istnieniu czyśćca Kościół ogłosił jako dogmat na soborze w Lyonie w 1274 roku i na XXV sesji Soboru Trydenckiego (1545-1563), w osobnym dekreście o czyśćcu. Sobór Trydencki orzekł prawdę, że duszom w czyśćcu możemy pomagać. Cała wspólnota Kościoła przychodzi z pomocą duszom czyścicowym zanosząc w tym dniu prośby przed tron Boży. Aby przyjść z pomocą zmarłym pokutującym w czyśćcu, żyjący mogą w tych dniach uzyskać i ofiarować odpusty zupełne.

Nabożeństwo do dusz czyścicowych było i jest bardzo żywe. Świadczą o tym uroczyscie urządzone pogrzeby, często zamawiane Msze św. w intencji zmarłych, w Kościele rzymskim powszechnie są Msze św. gregoriańskie (30 Mszy św. po kolei przez 30 dni). W Polsce istnieje nawet Zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Duszy Czyścicowych, założone przez kapucynę, błogosławionego o. Honorata Koźmińskiego.

ZADUSZKOWE „PRZYWIARKI”

W Polsce jeszcze na początku XX wieku podczas Uroczystości Wszystkich Świętych szczególną czcią otaczano żebraków i tzw. prośalnych dziadów, siedzących zazwyczaj przed wejściem do kościołów i na cmentarzach. Na tę okazję gospodynie wypiekały specjal-

ne małe chlebki, zwane powałkami lub heretyczkami. Pieczono je dzień lub dwa wcześniej. Zgodnie z tradycją wypiekano tyle chlebków, ilu było zmarłych w rodzinie. Wręczając chlebki żebrakom proszono ich, aby modlili się za dusze zmarłych. W niektórych regionach Polski dawano żebrakom także kaszę, mięso i ser. Chlebek ofiarowywany był również księdzu, by modlił się w intencji dusz tych zmarłych, o których nikt nie pamiętał.

Innym akcentem święta było palenie ognisk. Początkowo płonęły one na rozstajach dróg, wskazując kierunek wędrującym duszom, które przy ogniu mogły się ogrzać. Na przełomie XVI i XVII wieku zaczęto palić ogień na cmentarzach.

SYMBOL PŁONĄCEJ ŚWIECY

Obecnie na mogiłach i cmentarzach płoną znicze i świeczki, które są symbolem pamięci o zmarłych.

Zapalona świeca towarzyszy człowiekowi przez całe życie. Po raz pierwszy zapalamy ją dziecku podczas Chrztu św., później podczas Komunii św., a także w szczególnych chwilach życia. Jest z nami także podczas ostatniej drogi w znaku gromnicy. Symbol świecy najbardziej wyrazisty jest podczas Wigilii Paschalnej. Zapalony paschał wnoszony do ciemnego kościoła symbolizuje Zmartwychwstałego Chrystusa. Zapalona świeca oznacza również chrześcijanina, który płonie Jezusowym światłem.

W Uroczystość Wszystkich Świętych i Wspomnienie Wiernych Zmarłych na grobach naszych bliskich zapalamy znicze. Chcemy zapewnić naszym bliskim, że w naszej pamięci są zawsze żywi, a modlitwą upraszamy dar zbawienia. Światło jest bowiem symbolem życia oraz władzy Boga nad nami i światem. W hymnie Exsultet czytamy, że światło świecy raz na zawsze rozprasza ciemności nocy, grzechu i już dzisiaj „łączy się ze światłami nieba”.

Magdalena Synecka

PAMIĘCI NASZEGO KSIĘDZA PROBOSZCZA ERNESTA GRAJCKE



Zapytałem kilka osób, jak pamiętały śp. ks. prob. Ernesta Grajckę. Każda uczyniła to na swój sposób, najczęściej z perspektywy 30 lat, które minęły od jego odejścia z naszej parafii. Najbardziej ujął mnie autorski komentarz p. Ryszarda Posmyka, który pojawił się pod nekrologiem śp. ks. Grajckę w „Obiektywie radzionkowskiego Adalbertusa”.

Pan Posmyk napisał: „Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Księdza Proboszcza Ernesta. Zawsze pozostanie w mojej pamięci jako wspaniały duszpasterz, proboszcz i katecheta w szkole, w której razem pracowaliśmy. Przygotowywał naszego syna do I Komunii Świętej i był w ocenie syna wspaniałym katechetą. Księżę Proboszczu chciałem Ci bardzo serdecznie podzięko-

wać za nasze wspólne rozmowy, za Twoją wyrazistość i odpowiedzialność w proboszczowaniu w naszej parafii. Chciałem Ci podziękować za Twoją bezkompromisową postawę w realizacji Twego powołania kapłańskiego i nauczycielskiego; postawę wyraźną, wolną od relatywizmu; postawę, która mnie inspirowała. Wielkie dzięki! Do zobaczenia!”

Śp. ks. prob. Ernest Grajcke urodził się 29 kwietnia 1940 roku w Wilczy k/Rybnika jako syn górnik-śluszarza Jana i Elżbiety z domu Góreckiej. Był ministrantem w tamtejszym kościele parafialnym św. Miłkołaja. Tam też w latach 1947-1954 uczęszczał do szkoły podstawowej. Potem uczył się w liceum ogólnokształcącym w Knurowie.

Po maturze w 1958 roku wstąpił



1982 rok. Wizytacja kanoniczna. Od lewej śp. ks. dziekan Władysław Student, bp Janusz Zimniak, śp. ks. prob. Ernest Grajcke.



1987 rok. Odpust parafialny. Od lewej ks. Marian Piskorz, śp. bp Herbert Bednorz, ks. Jan Drob, śp. ks. prob. Ernest Grajcke.

do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Kurs wstępny odbył w Tarnowskich Górach. Pracę naukową napisał na temat: "Problematyka narodowościowa na łamach „Gościa Niedzielnego” w latach 1934-1936". Do roku 1962 jego nazwisko było zapisywane według zasad pisowni niemieckiej „Greitzke”. 14 czerwca 1964 roku w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach ówczesny biskup koadiutor Herbert Bednorz udzielił mu święceń prezbiteratu.

Był wikariuszem w parafiach: Matki Bożej Fatimskiej w Wesołej (od 30 sierpnia 1964), św. Jana Chrzciciela w Pawłowicach Śląskich (od 2 września 1967), św. Marii Magdaleny w Tychach (od 27 sierpnia 1970).

Został zaproszony do udziału w sesjach plenarnych I Synodu Diecezji Katowickiej jako przedstawiciel księży wikarych.

W 1976 roku został mianowany diecezjalnym misjonarzem. Do jego obowiązków należało głoszenie nauk rekolekcyjnych, przede wszystkim jako przygotowanie parafii do wizytacji kanonicznej. Mieszkał na probostwie Parafii św. Marii Magdaleny w Tychach. Od 16 listopada 1978 roku był substytutem proboszcza Parafii Krzyża Świętego w Gostyni.

ROZDZIAŁ RADZIONKOWSKI

Śp. ks. Ernest Grajcke 16 sierpnia 1979 roku został wikariuszem ekonomem w Parafii św. Wojciecha w Radzionkowie, a od 9 października tegoż roku

na szym proboszczem. Zastąpił w tej funkcji śp. ks. prob. Konrada Seligmana (1937-2005), który pełnił obowiązki od 30 sierpnia 1973 roku, a potem dekretem biskupa ordynariusza Herberta Bednorza został przeniesiony na urząd proboszcza do Parafii św. Wawrzyńca i św. Antoniego z Padwy w Wirku.

Śp. ks. prob. Grajcke od razu zainicjował Msze św. w intencji „nowych” radzinczan z obecnego Osiedla Knosały, „przyciągając” ich mocno do wspólnotowego życia parafii. Wkrótce po przybyciu do Radzionkowa zamontował w naszym kościele nową instalację centralnego ogrzewania (1980), wymienił posadzkę (granit krzeszowicki, 1981), a w 1982 roku wygoszparował miejsce na kaplicę przedpogrzebową przy kościele. Swoją działalność rozpoczęła biblioteka parafialna (1983). W tym samym czasie utworzono "Koło Charytatywne" rozprowadzające wśród parafian dary z Zachodu oraz wspierające najuboższych. Jako proboszcz był od 1984 roku odpowiedzialny za lokalizację, projekt i początek budowy nowego kościoła na Osiedlu im. gen. Jerzego Ziętka (obecna Parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Bytomiu erygowana w 1987 roku). W 1985 roku rozpoczął remont Domu Katechetycznego. Zmagał się z pracami mającymi na celu odwodnienie oraz izolację murów kościelnych. Wymienił pokry-



1987 rok. Watykan. Pielgrzymka parafialna.

cie dachowe kościoła nad nawą główną (1989-90) oraz probostwa (1992). W 1990 roku rozpoczął też skuwanie i wymianę tynków wewnątrz kościoła, które w 1991 roku zostały „pobielone”, zaś w 1993 roku doprowadził do pomalowania kościoła „na biało” zgodnie z zaleceniami ówczesnego konserwatora zabytków.

W dniach 19-27.10.1985 roku przeżywał z parafianami Misje Święte, które prowadzili Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej: o. Edmund Stefański OMI oraz o. Henryk Stempel OMI.

W 1986 roku przyczynił się do sprowadzenia z Gniezna relikwii św. Wojciecha. Prowadził parafię podczas trzech wizytacji kanonicznych: 30.04-2.05.1982 roku (bp Janusz Zimniak); 4.12-6.12.1987 roku (bp Janusz Zimniak); 14.03-15.03.1992 roku (bp Gerard Bernacki). W okresie 8-14.06.1987 roku przewodniczył parafialnemu etapowi II Krajowego Kongresu Eucharystycznego. Od 29.10.1987 roku koordynował parafialną peregrynację obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Był wytrwałym pieszym pątnikiem i uczestnikiem pielgrzymek do



1990 rok. Spotkanie jubileuszowe z Chórem Harfa.

Piekar Śl., na Jasną Górę i Górę Świętej Anny. Zorganizował dwie pielgrzymki do Watykanu: 16.09.-3.10.1987 roku oraz 19.09.-7.10.1990 roku, a także pielgrzymki do sanktuariów maryjnych w Polsce.

Aktywnie wspierał udział parafian w pielgrzymkach papieża Jana Pawła II do Ojczyzny: II (16-23.06.1983), III (8-14.6.1987) i IV (1-9.06.1991 oraz 13-20.08.1991)

Okres jego posługi w Radzionkowie łączy się licznymi powołaniami kapłańskimi i zakonnymi z tzw. "pokolenia JP II". W tym czasie przeżyliśmy prymicje: ks. Janusza Plewni (1985), ks. Łucjana Szeligi (1986), ks. Krzysztofa Gajdy (1987), ks. Krzysztofa Wrodarczyka (1987), ks. Krzysztofa Anczoka (1989), ks.

Krystiana Gawleńskiego (1989), ks. Eugenisza Paruzla (1989), ks. Jacka Wójcika (1989), o. Krzysztofa Kurzoka OFM Cap (1993). Cieszyliśmy się też siostrami: s.M. Wirginią Soremską (1981), s. Maximilianą Grajczyk (1986) oraz s.M. Demetrią Hadamik (1988).

Od września 1990 roku katechizował w Szkole Podstawowej nr 11 (obecna SP1), w VI Liceum Ogólnokształcącym i w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 (Liceum Zawodowe oraz Technikum Budowy Maszyn i Urządzeń Górniczych Wspólnoty Węgla Kamiennego) w Radzionkowie.

Trzeba dodać, że doświadczył z nami czasów PRL-u, przeżywał okres „Solidarności”, strajków, kolejek, stanu wojennego, reglamentacji, darów z Zachodu i późniejszych przemian społecznych. Był proboszczem, który w tym wszystkim „trzymał” nas razem i blisko siebie przy świętowojciechowym ołtarzu.

22 sierpnia 1993 roku (niedziela) ks. prob. Ernest Grajcke złożył sprawozdanie z pracy duszpasterskiej oraz poczynił remontowych i gospodarczych. Został przeniesiony dekretem abpa Damiana Zimonia do Parafii Matki Boskiej Fatimskiej w Mysłowicach-Wesołej, gdzie 28 sierpnia 1993 roku został proboszczem i był nim przez 14 lat.



2016 rok. Odpust parafialny. Od lewej ks. Tomasz Radkowski, ks. prob. Damian Wojtczka, śp. ks. prob. Ernest Grajcke, ks. prob. Ludwik Kieras, śp. o. Alfons Glanc OMI, ks. kan. Henryk Jonczyk.

W Mysłowicach-Wesołej katechizował w Szkołach Podstawowych nr 14 i 15, w Gimnazjum nr 5, Zespole Szkół Prywatnych oraz w Zasadniczej Szkole Górniczej i w Liceum Zawodowym. W roku 2000 kapłani dekanatu Mysłowice wybrali go na swojego ojca duchownego. W 2007 roku przeszedł na emeryturę i zamieszkał w rodzinnej parafii w Wilczy.

Zmarł 30 sierpnia 2023 roku w 60. roku kapłaństwa. Jego pogrzeb odbył się 2 września 2023 roku w Parafii Matki Bożej Fatimskiej w Mysłowicach-Wesołej.

Jacek Glanc



DO ZOBACZENIA KSIĘŻE ERNEŚCIE

Ś p. ks. Ernest Grajcke (1940-2023), proboszcz radziński w latach 1979-1993, na miejsce wiecznego spoczynku wybrał dla siebie cmentarz Parafii Matki Bożej Fatimskiej w Mysłowicach-Wesołej. Tak przekonywał w słowie pożegnalnym podczas ceremonii pogrzebowej jego brat, ks. Brunon Grajcke. Dlatego też wielu Świętowojciechowych przybyło do kościoła w Wesołej, by pożegnać swojego byłego Proboszcza.

O godz. 13:15 rozpoczęła się Modlitwa Różańcowa w intencji śp. ks. Ernesta, zaś o godz. 14:00 Msza św. żałobna, na którą przybyli przyjaciele w kapłaństwie, delegacje oraz wiele osób, którym zmarły był bliski. Trzeba podkreślić obecność wielu księży, którzy w tym dniu musieli pogodzić obecność na wspólnotowym Dniu



Modlitw o Uświęcenie Duchowieństwa w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach oraz na pogrzebie.

Z naszej parafii swoją obecność wydatnie podkreśliły dwa zastępy Braci Górnicy, poczet sztandarowy III Zakonu św. Franciszka, przedstawiciele grup parafialnych i Duszpasterskiej Rady Parafialnej. Obecny był Pan Burmistrz z Małżonką oraz wielu parafian, którzy przyjechali autokarem za-

mówionym przez Księdza Proboszcza, a także prywatnymi samochodami. Co oczywiste, był nasz Ksiądz Proboszcz i kapłani pochodzący z Radzionkowa.

Mszy św. przewodniczył bp Marek Szkudło z koncelebrującym Piotrem Gregerem, biskupem pomocniczym Diecezji Bielsko-Żywieckiej. Przy ołtarzu stanęli także: ks. Jan Pietryga, proboszcz Parafii MB Fatimskiej, wspomniany już ks. Brunon Grajcke oraz ks. senior Jan Kapuściok, emerytowany proboszcz Parafii Podwyższenia Krzyża św. w Pawłowicach (Pniówek), który wygłosił też pogrzebową homilię.

Bp Marek Szudło odczytał list kondolencyjny Metropolity Katowickiego abpa Adriana Galbasa, zaś bp Piotr Greger odczytał kondolencje w imieniu Romana Pindela, biskupa bielsko-żywieckiego.

Na zakończenie Mszy św. ks. Brunon Grajcke podziękował wszystkim w imieniu śp. ks. Ernesta, po czym w wymownym geście zdjął z trumny symboliczny kielich i fioletową stulę kapłańską. Wtedy wszyscy ruszyliśmy, by odprowadzić ciało śp. ks. Ernesta Grajcke na pobliski cmentarz parafialny... w oczekiwaniu na „ciała i duszy zmartwychwstanie”.

Jacek Glanc



TRYPTYK POETYCKI

Rajmund Bergel

BEZIMIENNE GROBY

Smutne groby bez nazwiska,
Nad którymi krzyż polska,
Z białej brzozy uciosany,
Próchniejący, zapomniany
Krzyż.

Innym laury, innym sława,
A wam tylko dola krwawa,
A wam tylko mrok mogiły,
A na grobach ten pochyły
Krzyż.

Innym szczęście, innym życie
I o nowych latach śnicie,
A wam tylko śpiew ptaszyny
I ubogi ten z brzeziny
Krzyż.

Przyjdą takie czasy może,
Że wam piersi pług rozorze
I że w próchno się rozsuje
Ten, co przy was dziś wartuje
Krzyż.

A słoneczną, złotą wiosną
Łanem groby wam porosną,
Nowym ludziom – nowe plony,
Jeno wam na trud spełniony -
Krzyż

Na tym polu, na tym łanie
Z waszych siewów żniwo wstanie,
A za plony, za podziękę
Chłop postawi Bożą Mękę -
Krzyż

I przejdziecie – bezpotomni,
Czas odbieży, świat zapomni,
Już nie dla was zórz świtanie,
Jeno ten na zżętym łanie
Krzyż.

Jarosław Iwaszkiewicz

PLEJADY

Plejady to gwiazdozbiór już październikowy.
Po szafirowym niebie płynie jak baranki,
Ponad drzew skrytych nocą oniemiałe głowy,
Ponad brzóz skamieniałych pozłociste pianki.

Powracam do milczenia i słodczy nieba,
Które płaszczem jesiennym pełnym gwiazd polska,
Pełne stodoły złota, stoły pełne chleba
I skrzypi na zawiasach gwiazdzista kołyska.

Za chwilę i na ziemi wszędzie będzie biało.
Lekki chłód noc cienistą jak igłą przenika.
I śni mi się już tylko jakieś jasne ciało
Przykryte złotą tkanką planet października.

Jerzy Harasymowicz

MADONNA MAŁOPOLSKA

I
Bardzo się farba łuszczyła
Madonna zza siebie wychodziła

Wychodziła w dzień i w nocy
Te same tylko zostały loki

Ten sam tylko korony las
Wychodziła zza twarzy twarz

Tylko deszczu zielony wartownik
Chodził po jej rękach modrych

II
Bardzo się święta twarz łuszczyła
Wychodziła z Madonny dziewczyna

Wylatywały z rękawów Jej ptaki
Rzeźbiły się w Madonnie lasy

Tylko się twarz rozmyta -
Jaka jest droga dnia – pyta

Tylko się nie może gniewać
Musi się stale uśmiechać

III
Wychodziła zza postaci postać
Jakby nie chciała Madonna tu zostać

Tu w tych drzewach tych turkawkach
W malowanych sztucznie kwiatkach

Wychodziło zza ciała ciało
Polichromie jak suknie zmieniało

Wychodziła zza sukni suknia
I czerwona i modra i żółta

Wychodziło zza ciała ciało
I szło wolno i pieśni śpiewało

I korona jest tylko jak wielki dwór
z drzewa
Z tej Madonny której nie ma

Poezje wybrała:
Gizela Sznajder

„OBRAZ NIE DO ZAPOMNIENIA, OBRAZ NA CAŁE ŻYCIE”

30. ROCZNICA ŚMIERCI ŚP. KS. PROB. STEFANA CYGANKA



Był rok 1993. Ówczesnemu papieżowi Janowi Pawłowi II jako pierwszemu Polakowi w III RP został przyznany Order Orła Białego. Prymasem Polski był kard. Józef Glemp, Sekretarzem Generalnym Konferencji Episkopatu Polski został bp Tadeusz Pieronek, Metropolita Katowickim był abp Damian Zimoń. Urząd dziekana Dekanatu Piekary Śląskie pełnił ks. Rajmund Machulec. Naszym proboszczem był jeszcze ks. Ernest Grajcke, a wikariuszami: ks. Andrzej Uciecha (którego z początkiem września zastąpił ks. Mariusz Stolarczyk), ks. Waldemar Wróbel i ks. Franciszek Radwański.

W 1993 roku cieszyliśmy się prymicjami radzińskiego kapucyna, o. Krzysztofa Kurzoka, a nasz kościół pachniał jeszcze białą farbą po staranym odmalowaniu, które dokonało się w wiosennym czasie.

W Radzionkowie „zapachniało” też intrygującą nowiną: Będziemy mieć nowego fararza!

22 czerwca 1993 roku dekret proboszczowski do naszej parafii otrzymał ks. Stefan Cyganek. Nowy proboszcz przyszedł do nas z Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rudzie Śląskiej-Bykowie, gdzie od 1 lipca 1983 roku był administratorem, a następnie proboszczem od 10 lipca 1983 roku.

22 sierpnia 1993 roku ks. prob. Ernest Grajcke złożył sprawozdanie z pracy duszpasterskiej oraz poczyniń remontowych i gospodarczych. Został przeniesiony dekretem abpa Damiana Zimonia do Parafii Matki Boskiej Fatimskiej w Mysłowicach-Wesołej, gdzie 28 sierpnia 1993 roku został proboszczem i był nim przez 14 lat.

28 sierpnia 1993 roku ks. prob. Stefan Cyganek objął jako proboszcz agendy Parafii św. Wojciecha w Ra-

dzionkowie, zaś 5 września 1993 roku podczas uroczystej sumy (której zapis można odnaleźć jeszcze w „Obiektywie radzionkowskiego Adalbertusa”), został oficjalnie i liturgicznie wprowadzony do naszej parafii. Dokonał tego ówczesny wikariusz generalny ks. Wiktor Skworc (późniejszy Metropolita Katowicki, 2011-2023) w obecności dziekana Dekanatu Piekary Śląskie ks. Rajmunda Machulca. W asyście ołtarza stanęli jeszcze radzinczanie: ks. prob. Ludwik Kieras, seminaryjny przyjaciel rocznikowy ks. Cyganek, który w tym czasie objął urząd proboszcza w Parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kamieniu; ks. Józef Kużaj wiceoficjał Sądu Metropolitalnego w Katowicach oraz neoprezbiter o. Krzysztof Kurzok OFMCap.



1983 rok. Powitanie bpa Herberta Bednorza w Starej Bykowie.



1983 rok. Z bp. Herbertem Bednorzem przed poświęceniem Kaplicy św. Barbary w Bykowninie.

KIM BYŁ NASZ NOWY PROBOSZCZ?

Ks. prob. Stefan Cyganek urodził się 26 stycznia 1949 roku w Świętochłowicach jako czwarte dziecko w rodzinie Herberta i Klary z domu Plawecka. Egzamin dojrzałości złożył w 1967 roku. W tym samym roku wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Po pierwszym roku studiów teologicznych został powołany do wojska i skierowany do specjalnej Kleryckiej Jednostki Wojskowej w Bartoszycach, której zasadniczym celem było „wybicie z głowy” klerykom powołania kapłańskiego. Do seminarium powrócił w październiku 1970 roku. W Krakowie uczęszczał na studium licencjackie przy Papieskim Wydziale Teologicznym, gdzie pod kierunkiem ks. prof. Eugeniusza Florkowskiego pisał pracę nt. „Ustroju hierarchicznego Kościoła według Konstytucji dogmatycznej o Kościele”.

Święcenia kapłańskie przyjął 11 kwietnia 1974 roku z rąk bpa Herberta Bednorza w katowickiej Katedrze Chrystusa Króla.

Swoją pracę duszpasterską rozpoczął w Parafii Niepokalanego Serca NMP w Książenicach oraz rodzinnej Parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Świętochłowicach, gdzie został skierowany na zastępstwa wakacyjne.

Pierwszy dekret wikariusza otrzymał 30 sierpnia 1974 roku do pracy w Parafii Świętych Apostołów Piotra



1993 rok. Dzień Zaduszny. Eksportacja.

i Pawła w Katowicach. Przez dwa lata (11 sierpnia 1978 - 8 sierpnia 1980) pełnił funkcję wikarego w Parafii Nawiedzenia NMP w Brzezince.

W sierpniu 1980 roku poważnie zachorował na serce. Po powrocie ze szpitala zamieszkał na probostwie Parafii św. Wawrzyńca i św. Antoniego w Rudzie Śląskiej-Wirku, gdzie po rekonwalescencji, od 4 września 1981 roku, pracował w charakterze wikariusza. W 1983 roku został dopuszczony do egzaminu proboszczowskiego. Przedstawił pracę pt. „Nauka o episkopacie w Konstytucji Soboru Watykańskiego II, Lumen Gentium”.

1 lipca 1983 roku został administratorem, a następnie proboszczem Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rudzie Śląskiej-Bykowninie, nazywanej potocznie „Starą Bykownią” (od 10 lipca 1983). W tym samym też roku włączył się w starania o budowę kościoła i utworzenie nowej Parafii Świętej Barbary w Bykowninie (wraz z proboszczem kochłowskiem ks. Henrykiem Stegmannem oraz byłym proboszczem radzińskim, a ówczesnym proboszczem w Wirku, ks. Konradem Seligmanem).

Dwukrotnie przebywał w szpitalu z przyczyn kardiologicznych. Najpierw w Ochojcu (wrzesień 1985), a później w Ligocie (listopad 1988). W Byko-



1993 rok. Uroczystość Wszystkich Świętych. Przyozdobiony konfesjonał śp. ks. prob. Stefana Cyganka.

winie pracował z wielkim oddaniem i życzliwością. Był bardzo lubiany przez parafian, z którymi lubił prowadzić „swojskie rozmowy swoim basowym głosem”. Wybudował tam między innymi dom parafialny. Na podkreślenie zasługuje też wielka życzliwość, jaką ks. Cyganek okazywał schorowanemu i mieszkającemu na probostwie w Bykowninie ks. prał. Konradowi Markłowskiemu (1912-1990), doktorowi teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitnemu lingwiście zaangażowa-

nemu w wydanie „Biblii Tysiąclecia”, wykładowcy Pisma Św. Starego Testamentu w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie.

Ks. Stefan Cyganek pełnił też funkcje diecezjalne. Od 1980 roku (przez trzy lata) był diecezjalnym duszpasterzem psalterzystów, kantorów i chóarów liturgicznych. 15 lutego 1988 roku został wybrany wicedziekanem dekanatu kochłowskiego. Od czerwca 1991 roku kierował pracami Sekretariatu Rady Kapłańskiej Diecezji Katowickiej VI kadencji; protokołował obrady i redagował komunikaty, które informowały Prezbiterium Diecezjalne o problematyce i wynikach narad.

A potem otrzymał dekret do Radzionkowa...

5 września 1993 roku podczas liturgicznego wprowadzenia ks. Cyganka na urząd proboszcza w naszej parafii, wikariusz generalny ks. Wiktor Skworc powiedział: „Zadaniem proboszcza jest głoszenie Słowa Bożego i uświęcanie parafii przez sprawowanie Świętej Liturgii, adorację Najświętszego Sakramentu i darowanie łaski sakramentów. Jest nim też posługa jednania w sprawowaniu Sakramentu pokuty i pojednania...”

Dzisiaj, z perspektywy 30 lat, można powiedzieć, że były to słowa pieczętujące powołanie śp. ks. prob. Stefana w naszej parafii.

Panie Józefie, powiedział mi pan, że sobotni poranek 30 października 1993 roku to „obraz nie do zapomnienia, obraz na całe życie”, „wspomnienie tak żywe, jakby było to wczoraj”. Czy może pan powrócić do tych chwil?

JÓZEF BULER: Zanim opowiem o feralnej sobocie, chciałbym jeszcze wspomnieć późne popołudnie w piątek 29 października. Pamiętam, że z kolegami: Hugonem Szastokiem, Franciszkiem Ormińskim i Józefem Tyczką pracowaliśmy na zewnątrz kościoła na rusztowaniu przy dużym witrażu, gdzie w tej chwili są przedstawieni św. Krzysztof i św. Barbara. Wtedy były tam kłopoty ze „szczelnością”, więc przed zimą chcieliśmy zabezpieczyć wielkie okno witrażowe przed



1993 rok. Z ks. Wiktorem Skworcem podczas wprowadzenia na urząd proboszcza.

przesiąkaniem wody. Ks. prob. Stefan Cyganek szedł z probostwa do kościoła na październikowy różaniec. Przystanął, popatrzył do góry, jak zawsze podziękował „za robotę” i mobilizował nas byśmy już zakończyli prace, bo robiło się zimno. Powiedział: „Schodźcie już na dół, bo jeszcze się przeziębicie i kto to za was zrobi. Po niedzieli też jest czas”. Uśmiechał się przy tym i zakomunikował, że idzie do kościoła. To była moja ostatnia rozmowa z ks. Cyganikiem.

A w sobotę rano poszedł pan do kościoła...

JÓZEF BULER: Miałem w zwyczaju, że zawsze chodziłem „na drugo Msza św.”, ale jakoś tak wcześniej obudziłem się rano w sobotę i ostatecznie wybrałem się na 6:00. Ludzie schodzili się do kościoła, bo było po „pierwszym piątku”, niektórzy szykowali się do spowiedzi. Ks. Cyganek przychodził spowiadać wcześniej, więc był wyraźnie przed wpół do szóstej. Spowiadał w konfesjonale „proboszczowskim” na lewo od drzwi wahadłowych. Dochodząc do niego spojrzał w moją stronę. Uśmiechnęliśmy się do siebie, a on pomachał do mnie ręką i zasiadł do spowiadania. Pamiętam, że wyspowiadała się jedna pani. Potem podeszła druga. Ukłękła na stopniach od strony drzwi wahadłowych, ale zaraz potem wstała i ukłękła z drugiej strony. Po kilkunastu sekundach stanęła przy konfesjonale i zaskoczona (zmieszana) zaczęła się rozglądać na wszystkie strony. Wtedy wiedziałem, że coś jest nie tak. Wiedziałem o problemach zdrowotnych ks. Stefana, więc serce zaczęło mi „walić” jak młotem. Otworzy-

łem drzwi konfesjonau. Ks. Cyganek siedział oparty, przechylony w lewą stronę, bardzo ciężko dyszał, to było jak chrapanie. Oczy miał półotwarte. Patrzył na mnie. Umierał.

W tej samej chwili z konfesjonauów „wyskoczyli” ks. Wróbel i ks. Radwański. Ks. Cyganka ułożyliśmy na posadzce, by rozpocząć „sztuczne oddychanie”. Ktoś pobiegł na probostwo. Wezwano pogotowie. Z tego co wiem, karetka najpierw pojechała do „Świętego Stanisława”, bo zrozumieli, że to tam są potrzebni. Zaraz jednak ruszyli do nas. Po przyjeździe stwierdzili, że ks. Cyganek nie żyje. Ciało Księdza Proboszcza zostało przeniesione na probostwo, do tego pierwszego pokoju po prawej stronie.

W kościele wszyscy byli w szoku. To było niesamowite przeżycie. A potem zaczęły bić dzwony na wieży naszego kościoła...

Każdy, kto w Uroczystość Wszystkich Świętych 1993 roku wchodził do radzińskiego kościoła doświadczał szokującego widoku. Konfesjonał „proboszczowski” został przyozdobiony jako ostatnie pożegnanie ks. Cyganka. Centralnie na tylnej jego ścianie umieszczono znaną fotografię z wprowadzenia śp. Proboszcza do naszej parafii. Na ścianie bocznej zawieszono fioletową stułę. Na siedzeniu ustawiono kompozycję z fioletowych lilii. Na drzwiach konfesjonau oraz zadaszeniach umiejscowiono kompozycje z jodły oraz białych i złotych chryzantem. W konfesjonale paliło się światełko, a wielu parafian modliło się przy nim w intencji zmarłego Księdza Proboszcza.

W Dzień Zaduszny o godz. 15:00 rozpoczęła się Msza św. pogrzebowa. Przewodniczył jej abp Damian Zimoń w asyście ok. 60 księży. Brać górnicza na własnych barkach zaniósła trumnę na „stary” cmentarz. Śp. ks. prob. Stefan Cyganek spoczął w „Grobowcu Proboszczów”, a my modlimy się w tym miejscu o dar życia wiecznego dla niego od 30 już lat.

Jacek Glanc

„JA JESTEM”

- CUD EUCHARYSTYCZNY W LEGNICY

W samo Boże Narodzenie 2013 roku w Legnicy miało miejsce zdarzenie niewytłumaczalne, o którym możemy powiedzieć, że Syn Boży dał nam samego siebie. Na naszych oczach ożyły słowa z Wieczernika: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni...”. Podczas Mszy Świętej o 8.45, gdy kapłan udzielał Komunii Świętej pod dwiema postaciami, Hostia upadła ministrantowi na dywan. Ksiądz podniósł Pana Jezusa i włożył do kielicha, w którym znajdowała się ciepła woda z kranu, aby zgodnie z zaleceniami liturgicznymi nastąpiło rozpuszczenie Hostii. Niebawem, bo 4 stycznia 2014 roku, w pierwszą sobotę miesiąca, podczas Mszy Świętej wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny, ks. prałat Tadeusz Kisiński zauważył, że konsekrowana Hostia nie rozpuściła się, co więcej, na jednej piątej powierzchni (wymiary ok. 1,5 cm na 0,5 cm) pojawiło się przebarwienie koloru czerwonego. Tak ten moment zapisał się w pamięci ks. Andrzeja Ziombry: Wtedy razem z innymi księżmi mieszkającymi na plebanii, gdy już nikogo nie było w kościele, udaliśmy się na oględziny. Z mocno bijącym sercem zajrzeliśmy do kielicha, aby przekonać się naocznie o tym fakcie. To był dla mnie bardzo szczególny moment. Przez wiele lat celebrowałem Msze Święte i wierzyłem, że przyjmuję Ciało Pańskie, a ten przebarwiony na czerwono fragment Hostii silnie zadziałał na moją wyobraźnię. Odebrałem to jako znak kierowany do mnie, księdza, który na mocy święceń jest szafarzem tych Bożych tajemnic. Pamiętam, że upadłem wtedy na kolana i robiłem sobie rachunek sumienia z mojej postawy wobec Eucharystii” (za: Bóg przemówił w Legnicy, Wydawnictwo M, Kraków 2017, s. 62).



Od razu ks. proboszcz Andrzej Ziombra powiadomił o tym fakcie biskupa legnickiego Stefana Cichego.

Już 16 stycznia biskup podjął decyzję o powołaniu specjalnej komisji w celu wprowadzenia procedur zmierzających do wyjaśnienia tego zdarzenia.

Dwa dni później członkowie komisji udali się do Sokółki, gdzie w 2008 roku miał miejsce cud eucharystyczny, na konsultację z tamtejszym ówczesnym proboszczem i w celu ułożenia planu działania. Potem już wszystko działo się bardzo szybko. 21 stycznia diecezja legnicka zleciła pobranie próbek i przeprowadzenie stosownych badań w Katedrze Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. 16 kwietnia 2016 roku nowym ordynariuszem diecezji został ks. bp Zbigniew Kiernikowski. Kiedy kanonicznie

objął on diecezję, od razu ks. Andrzej Ziombra poinformował go o wydarzeniu, jakie miało miejsce w jego parafii. Nowy ordynariusz podtrzymał decyzję swojego poprzednika i utrzymał skład komisji. Jej przewodniczącym został ks. bp senior Stefan Cichy. Wówczas zlecono nowe badania (25.06.2014). Tym razem przeprowadził je Zakład Medycyny Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu w Szczecinie, gdzie przesłano te same preparaty, które były badane we Wrocławiu, oraz dodano jeden nowy. W czasie badań zastosowano między innymi mikroskop UV w filtrze pomarańczowym, czego rezultatem było stwierdzenie, iż badany materiał jest pofragmentowanym włóknem mięśnia sercowego. Taki obraz towarzyszy najczęściej agonii. Przeprowadzone badania nie doprowadziły do wyjaśnienia samego mechanizmu

powstania tego wydarzenia, ale dokonano szczegółowej analizy i opisu badanego materiału. Przeprowadzono kilka kolejnych badań uzupełniających, w tym mikrobiologiczne, mikologiczne oraz badanie DNA, które potwierdziły obecność ludzkiego DNA.

Doktor Barbara Engel, kardiolog, ordynator Oddziału Kardiologicznego w Legnicy, która badała materiał, na specjalnie zwołanej konferencji prasowej 12 kwietnia 2016 roku mówiła, że do badań pobrano piętnaście próbek. „Uczestnicząc w pracach komisji i przyglądając się procesom badawczym, nie sposób było nie poczuć wielkości Stwórcy, Jego wielkiej troski i miłości do nas” — powiedziała wówczas.

Uzyskany obraz histopatologiczny był pokazywany kilku innym naukowcom. Wszyscy skłaniali się do wyrazowej opinii o włóknach mięśnia sercowego.

W orzeczeniu Zakładu Medycyny Sądowej, które zostało wydane w 2015 roku, czytamy: „Całość obrazu jest najbardziej podobna do mięśnia sercowego ze zmianami, które często towarzyszą agonii”.

W połowie stycznia 2016 roku poinformowano o tym Kongregację Nauki Wiary, a po zapoznaniu się z dokumentacją Watykan zezwolił bp. Zbigniewowi Kiernikowskiemu na ogłoszenie informacji o znamionach cudu eucharystycznego w zaistniałym wydarzeniu. 10 kwietnia 2016 roku biskup wydał na ten temat specjalny komunikat skierowany do diecezjan. Biskup legnicki polecił proboszczowi, aby przygotował odpowiednie miejsce do wystawienia relikwii, by wierni mogli oddawać jej cześć.

Uroczystość ukazania relikwii do publicznego kultu miała miejsce 2 lipca 2016 roku. Od tego momentu wierni przybywający do Sanktuarium św. Jacka mogą oddawać cześć relikwiom eucharystycznym.

Marzena Nordyńska Sobczak

(Źródło: Małgorzata Pabis, „Cud Eucharystyczny w Legnicy”)

HISTORIA PEWNEJ RESTAURACJI

Przełom XIX i XX wieku to okres gwałtownej industrializacji Górnego Śląska. Niewielkie dotąd osady zaczynają się rozrastać ze względu na wzrost liczby mieszkańców, którzy przybywają tutaj z różnych stron do pracy w przemyśle. Radzionków jest klasycznym przykładem miejscowości, która zawdzięcza swój rozwój założonej u nas kopalni (1871) i hucie (1884). Wraz ze wzrostem liczby mieszkańców wzrasta zapotrzebowanie na przeróżne usługi, powstają więc pierwsze urzędy pocztowe, apteki, a także... nowe restauracje.

Jedną z nich założył niemal na przeciwko kościoła św. Wojciecha przedsiębiorca żydowski-go pochodzenia Adolf Kamm. Wraz ze swoją żoną Friedrike z domu Weiss oraz trójką dzieci (Walterem – późniejszym muzykiem i związkowcem, Erną oraz Ruth) przeprowadził się z Szopienic (obecnie dzielnica Katowic) do Radzionkowa, aby prowadzić tutaj lokal gastronomiczny. Jednakże z niewiadomych powodów w 1906 roku rodzina przenieśli się do pobliskich Tarnowskich

Gór szukając jednocześnie kupca na swoją restaurację. Jej nabywcą został urodzony 15 marca 1872 roku Ludwik Tobor, który w 1907 roku stanął na ślubnym kobiercu z pochodzącą z obecnej Rudy Śląskiej Anną Willisich (ur. 25 marca 1885 roku). W dniu ślubu pan młody miał 35 lat, co jak na ówczesne standardy było rzeczą rzadko spotykaną, jednak dojrzałość sprawiła, że miał jasno określony cel. Razem z żoną zamierzał prowadzić własny biznes w branży gastronomicznej. Plany



Anna i Ludwik Toborowie z rodziną (bez najstarszego syna).



Widok na restaurację około 1904 roku.



Reklama lokalu zamieszczona w *Głosie Radzionkowskim* po śmierci Ludwika Tobora.

udało im się zrealizować kupując restaurację od Adolfa Kamma. Wspólnymi siłami Anna i Ludwik Toborowie prowadzili okazałą oberżę z wyprzęgiem, czyli miejscem, gdzie przed dalszą podróżą odpocząć może zarówno woznica jak i jego koń. Mówiąc współczesnym językiem stworzyli coś w ro-

dzaju przydrożnego motelu. W lokalu serwowane były posiłki, wina i likiery oraz Piwo Tyskie. Małżeństwo Toborów doczekało się piątki dzieci: Eryka, Ernesta (po 1945 zmiana imienia na Ludwik), Emila, Ryszarda oraz Eryki (po 1945 roku zmiana imienia na Marta). Gdy Ludwik Tobor zmarł w 1932 roku, jego żona powierzyła zarząd nad zajazdem ich wspólnemu znajomemu z tarnogórskiego Bractwa Strzeleckiego Rudolfowi Rothaugowi – również restauratorowi. Prawowita właścicielka zmarła w Radzionkowie w wigilię Bożego Narodzenia w roku 1952. W trudnych, pierwszych powojennych latach do około 1955 roku

lokal prowadził jeszcze przez pewien okres pan Lucjan Matysiak. Wewnątrz, oprócz sali konsumpcyjnej, znajdowało się jeszcze pomieszczenie ze stołem bilardowym. Później przez kilka lat mieściły się tam biura Urzędu Gminy, a następnie działał popularny sklep „Radzionkowanika”. Obecnie w tym miejscu można się zaopatrzyć między innymi w narzędzia ogrodnicze i kwiaty.

Jeśli ktoś z szanownych czytelników „Adalbertusa” jest gotów uzupełnić opisaną historię o dodatkowe fakty to będę bardzo wdzięczny.

Jarosław Wroński



Widok na restaurację w okresie międzywojennym.



Widok na restaurację w okresie międzywojennym.



REFLEKSJE ZZA KRATKI CZĘŚĆ VII

Skąd się wzięła spowiedź? Jak rozumiano sakrament pokuty przed wiekami? - To pytania, na które warto szukać odpowiedzi.

ŹRÓDŁO

Może przy lekturze Ewangelii św. Jana (20,19-23) nie zwracamy na to baczniejszej uwagi, ale w Wielkanoc, w momencie pierwszego spotkania z wystraszonymi Apostołami, Jezus ustanawia sakrament pokuty. Jest to pierwszy dar Zmartwychwstałego: „Wieczorem owego pierwsze-

go dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam! A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

Refleksja nad tym, jak ma pokuta i pojednanie wyglądać, trwała w Kościele długo. Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Pierwsze dokumenty chrześcijańskie milczą na temat praktyki pokutnej. Głównie dlatego, że w niewielkich wspólnotach żarliwych członków grzech stanowił wyjątek. Więcej uwagi zaczęto poświęcać grzechowi, gdy trwale naznaczał oblicze wspólnoty i stał się problemem, gdy ktoś tracił łaskę chrztu.

Aż do połowy II w. katechumeni otrzymują chrzest po okresie przygotowania, który jest przede wszystkim czasem katechezy, ale i nawrócenia serca, pokuty za wcześniejsze grzechy. Sam chrzest rozpoczyna nowe życie i zakłada całkowitą przemianę obyczajów - było to wyraźne oddzielenie od pogańskiego społeczeństwa. Grzech postrzegany był wtedy jako powrót do bałwochwalstwa i zdeprawowanych obyczajów życia światowego.

Ale czy pierwsi chrześcijanie w ogóle nie grzeszyli?

Odnajdujemy w Didachè (spisane I/II w.) świadectwo praktyki wyznawania codziennych przewinień, która poprzedzała celebrację Eucharystii: „W dniu Pana, w niedzielę, gromadźcie się razem, by łamać chleb i składać dziękczynienie, a wyznawajcie ponadto wasze grzechy, aby ofiara wasza była czysta. Niechaj nikt, kto ma jakiś spór ze swoim bratem, dopóki się nie pogodzą, nie bierze udziału w tym zgromadzeniu, aby nie została skalana wasza ofiara”.

Drugi tekst z tego czasu, List Barnaby, w podobnym tonie, choć nieco mniej wyraźnie: „Wyznawaj grzechy twoje. Nie chodź na modlitwę z nieczystym sumieniem”.

Mamy także późniejsze świadectwo Tertuliana (160-240 r.) o dość specyficznym akcie liturgicznym: o pocałunku pokoju, który kończył wspólnotową spowiedź. Możemy uznać to za pierwowzór liturgii pokutnej, która i dziś występuje na początku Mszy św. Trudno jednak mieć pewność, że była to pierwotna forma sakramentu pokuty - nie była to przecież sakramentalna spowiedź według współczesnych nam standardów.

O tym, co działo się z pokutą po około roku 150 - następnym razem.

ks. Arkadiusz Rząsa

Z ŻYCIA WZIĘTE MAŁE SPOTKANIA EWANGELICZNE

CUDOWNE SPOTKANIE



Jechałem z moim bratem i jego żoną do Monachium, żeby uporządkować grób cioci. Potem idąc, w Angielskim Ogrodzie, zatrzymaliśmy się, żeby się czegoś napić. Był bardzo słoneczny dzień. W drodze powrotnej nagle zauważyłem, że nie mam okularów. Szukaliśmy ich wszędzie, gdzie się zatrzymywaliśmy, ale bezskutecznie. Moja szwagierka stwierdziła, że prawdopodobnie zostały w domu. Ale i tu ich nie było. Następnego dnia sam pojechałem do Monachium, żeby ich poszukać. Szukałem wszędzie, gdzie byliśmy wczoraj, ale po okularach ślad zaginął. Gdy szedłem z powrotem, nagle zobaczyłem, że moje okulary leżą przede mną, na samym środku drogi. Byłem pod ogromnym wrażeniem z tego prezentu od Boga. Okulary, warte 1000 euro, były w idealnym stanie, nawet nie zarysowane, mimo że po tej drodze jeździli rowerzyści, a często widać na niej było biegaczy. Dla mnie to był prawdziwy cud!

Wolfgang

Niedawno temu, jadąc pociągiem, zrobiło mi się nagle tak źle, że na najbliższej stacji musiałam wysiąść, żeby pójść do szpitala. Gdy stanęłam przed nim, byłam niezdecydowana, co robić. Nie miałam przy sobie telefonu, a nikt nie wiedział, gdzie jestem i co się ze mną dzieje. Wtedy podeszła do mnie jakaś młoda kobieta. Popatrzyła na mnie i zauważyła, że potrzebuję pomocy. Spytała, czy potrzebuję telefonu, żeby zadzwonić. Mogę dzwonić, jak długo zechcę i jak długo będzie to potrzebne. Przyjęłam tę pomoc z wdzięcznością. Gdy chciałam zapłacić, powiedziała: „Przeżyłam akurat pozytywnie pewną trudną sytuację, więc pomyślałam sobie, że muszę teraz wyjść i zrobić dla kogoś coś dobrego i zobaczyłam, że pani jest w potrzebie, więc postanowiłam pomóc.” To cudowne spotkanie tak mnie ucieszyło, że od razu zrobiło mi się lepiej i mogłam już spokojnie pojechać do domu.

Maria

NAWET WŁOSY NA GŁOWACH MACIE POLICZONE



Tłumaczenie: Gizela Sznajder,
na podst. Betendes Gottes Volk.nr 290 i 295

DZIEŃ SKUPIENIA REGIONU ŚLĄSKIEGO APOSTOLSTWA DOBREJ ŚMIERCI W SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ BOGUCICKIEJ



Słowami swojej cioci: „Nie jestem taka pyszna, żeby chcieć zostać świętą”, rozpoczął swoją konferencję na temat: „Święty, bohater nie z tej ziemi, czy jeden z nas” - ks. dr Bogdan Kulik MSF. W swoim wystąpieniu tłumaczył, jak należy współ-

cznie rozumieć, kim jest święty? Co stanowi o świętości? Może to heros, zdolny oddać własne życie?

W toku dalszych rozważań usłyszeliśmy, że to siłą Boga dokonywane jest męczeństwo, a święty pozwolił, by Bóg mógł w nim działać. A więc

świętość możemy osiągnąć tylko poprzez współpracę z Bogiem, poprzez tę współpracę dorastamy do świętości.

W homilii wygłoszonej podczas Eucharystii przez nowo mianowanego duszpasterza ADS ks. Zbigniewa Rycerza MSF usłyszeliśmy, że współczesny człowiek sam sobie stawia pomniki, uważa, że jest najważniejszy, gubi wrażliwość i cierpliwość. A tymczasem Pan Jezus szuka człowieka i czeka. Czy my też potrafimy przyjść do Jezusa i trwać?

Piękna jesienna pogoda zapraszała do wspólnej modlitwy i Eucharystii. Przy ołtarzu stanęło pięciu kapłanów, dziękowaliśmy za ich posługę, ks. Bogdanowi za dziewięcioletnią pracę, prosiliśmy o pokój w świecie, przedstawiliśmy nasze osobiste intencje.

Droga krzyżowa w ogrodach sanktuarium poprowadzona przez modelatora ADS ks. Dominika Szaforza wieńczyła nasze modlitewne spotkanie.

Organizatorzy spotkania (16 września 2023) zadbali również o poczęstunek przy stole, co pozwoliło na swobodną wymianę myśli. Dziękujemy im za to. Licznie zgromadzeni członkowie ADS dali przykład świadectwa wiary chrześcijańskiej oraz głębokiego zatroskania o życie wieczne. Szczególne słowa podziękowania należą się diecezjalnej zelatorce Pani Marii Renacie Urbanek, która jak co roku ogarnęła swoim ramieniem całość spotkania.

Zel. Barbara Smoczok

Drzwi Niepublicznego Przedszkola im. Błogosławionego Edmunda Bojanowskiego otworzyliśmy 4 września. Wypełniło się ono doświadczonymi już przedszkolakami (5-latki i "0"), które tworząc grupę pod nazwą "Pytalscy", pod czujnym opiekuńczym i wychowawczym okiem s. Aliny, kontynuują swoją edukacyjną ścieżkę. Jak nazwa ich grupy mówi zachęceni są do zadawania pytań i poszukiwania na nie odpowiedzi. Natomiast nasza młodsza grupa pod nazwą "Odkrywcy" już w pierwszych chwilach swojej przedszkolnej przygody miała wiele okazji do odkrywania tego co nowe. Pomocą w tych odkryciach służyli Ci, którzy przedszkolną przygodę zaczęli nieco wcześniej. A nad wszystkimi czuwały i okazji do odkryć dostarczały s. M. Jadwiga i s. M. Natalia.

W niedzielę 17 września miało miejsce najważniejsze otwarcie nowego roku przedszkolnego, gdyż zgromadziliśmy się na wspólnej Eucharystii, by modlić się o Boże błogosławieństwo i pełnię potrzebnych łask dla dzieci i ich rodziców oraz całego personelu przedszkola. Intencję tę, sprawując za nas Eucharystię, polecał Panu Bogu w naszym imieniu ks. Arkadiusz Rząsa, któremu jeszcze raz serdecznie dziękujemy. Wierzymy, że ks. Marcin Zawojak, który był głównym celebrazem, również o nas w modlitwie pamiętał, więc i jemu serdecznie dziękujemy.



ŻYCIE PRZEDSZKOLAKA MUSI BYĆ CIEKAWE!



W Liturgię czynnie włączyli się rodzice naszych przedszkolnych pociech: mama Magda i tata Tomek, starsza siostra Hania oraz jako przedstawiciel personelu s. M. Alina. W czasie kazania ks. Arek zaprosił siostry posługujące w przedszkolu do dialogu i dzięki temu było nieco o tym: jak nazywa się zgromadzenie, które prowadzi przedszkole, co to takiego charyzmat i jaki szczególny charyzmat mają siostry służebniczki, co trzeba zrobić, by służebniczką móc zostać. Dzieci były ciekawe ile jest sióstr w klasztorze w Radzionkowie, czy siostronom nie jest ciepło w habitach, czy welon nie jest ciężki... Na pytania odpowiadały s. M. Natalia oraz s. M. Alina. Po Mszy św. ks. Arek zaprosił dzieci do wspólnego śpiewania. Było pięknie.

Warto dodać, że zaraz „po niedzieli” wyruszyliśmy na spacer ulicą Świętego Wojciecha. Najpierw wstąpiliśmy na

pocztę, gdzie dowiedzieliśmy się jakie sprawy można w tym miejscu załatwić i co można kupić, potem zatrzymaliśmy się na chwilę pod zakładem fotograficznym. Piekarnia & Cukiernia Pietryga przyciągnęła nas zapachami, ale nie chcieliśmy robić tłoku, więc spojrzeliśmy tylko przez szybę. Idąc dalej zajrzeliśmy do sklepu „Producent- meble na zamówienie”, gdzie podziwialiśmy różne dekoracyjne elementy, snuliśmy plany, co można kupić mamie, a co tacie w prezencie, a największą atrakcją okazał się... zestaw różnych klamek. Ostatnim miejscem, które odwiedziliśmy była Apteka „Laury”, gdzie dowiedzieliśmy się, że pani pracująca w aptece nazywa się farmaceutka, a rozglądając się po aptece dostrzegliśmy, że oprócz leków można tu kupić także plastry, smoczki, inhalatory i aparaty do mierzenia ciśnienia.

Dziękujemy serdecznie wszystkim paniom pracującym w miejscach, do których mogliśmy wstąpić, tak troszkę bez uprzedzenia. Dziękujemy za życzliwość i otwartość, bo dzięki temu zarówno „Odkrywcy” jak i „Pytalscy” zdobyli nową wiedzę. A wiadomo: życie przedszkolaka musi być ciekawe.

Dziękujemy również tym wszystkim, którzy otaczają nasze przedszkolne dzieło swoją modlitwą.

s. M. Natalia Kiełtyka

„ŻEBY NIE BYĆ KELNEREM, KTÓRY SAM UMIERA NA ANOREKSJĘ!”

Powakacyjne spotkanie ministrantów w Archikatedrze Chrystusa Króla rozpoczęło się 28 sierpnia od konferencji i wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu. Centralnym punktem spotkania była Eucharystia, której przewodniczył Metropolita Katowicki abp Adrian Galbas.

– Dziękuję, że jesteście tutaj dzisiaj, dziękuję też za całość. Gdziekolwiek przyjeżdżam do parafii, to nigdy nie jest tak, że przy ołtarzu nie ma ministranta, albo lektora. To jest super! – mówił Arcybiskup.

Metropolita przyznał się też, że on sam nie był ministrantem. – Bardzo szybko zauważyłem, ile straciłem. Komżę miałem założoną pierwszy raz dopiero, kiedy poszedłem do zakonu. Zauważyłem wtedy, że straciłem nie tylko fajne rzeczy: wycieczki, watek cukrową i wydarzenia przy parafii, ale możliwości, by dzięki służbie ołtarza

być bliżej Pana Boga, by moja wiara mogła być bardziej żywa, bardziej gorliwa. Ten brak we mnie został, cieszę się, że wy go nie macie – dodał.

Abp Adrian Galbas poprosił ministrantów, aby jak najczęściej rozważali słowa modlitwy, którą odmawiają każdorazowo rozpoczynając służbę przy ołtarzu. – Ona ma dwie części. W pierwszej po prostu wyznajemy naszą wiarę w to, że Bóg jest naszym weselem, rozwesela moją młodość – zwrócił uwagę. – Mówię wtedy: „Boże, cieszę się, że Cię znam, że Cię spotkałem. To jest fajne, to nie jest obciach”. Wiecie, czasem ludzie napełniają się jakimś „płynem”, żeby się rozweselić, ale to działanie trwa krótko. Zostaje poczucie zmarnowanego czasu, pieniędzy, kac. A ja w tej modlitwie wyznaję wprost: tym, który chcę, żeby mnie rozweselał, ma być Bóg – dodał.

I wreszcie kaznodzieja przypomniał, że ministrant to ten, który służy – księdzu oraz tym, którzy przyszli na Mszę św. – Żeby oni patrząc na mnie, także byli skupieni, by ich myśli, serce i oczy były zwrócone na Chrystusa – zauważył.

– Ważne, żeby to słowo także karmiło mnie samego, żebym nie był kelnerem, który rozdaje potrawy, a samemu umiera na anoreksję. Ja sam powinienem być tym, który karmi się słowem Pana! – przekonywał.

Podczas „Powakacyjnej Pielgrzymki Ministrantów 2023” mieliśmy w archikatedrze naszą reprezentację. Byli to (od lewej): Tomasz Mrowiec, Adam Dolińbóg, Mateusz Grajczyk i Piotr Grajczyk. Na zdjęciu jest oczywiście także Metropolita Katowicki abp Adrian Galbas, który zapozował z naszymi chłopakami.

Jacek Glanc





ARCHIDIECEZJALNY DZIEŃ MODLITW O UŚWIĘCENIE DUCHOWIEŃSTWA 2023

2 września (sobota) księża Archidiecezji Katowickiej spotkali się na pielgrzymce w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Razem adorowali Najświętszy Sakrament, wysłuchali konferencji ks. prof. Grzegorza Strzelczyka i sprawowali Mszę św. wraz z arcybiskupem Adrianem Galbasem.

Metropolita wygłosił też homilię, której osnową była odczytana wcześniej z Ewangelii znana doskonale przypowieść o talentach. Zachęcił księży, żeby za swoje talenty dziękowali i jeszcze bardziej je rozwijali,

a nie koncentrowali się na tym, że nie we wszystkim mogą być "mistrzami".

Było też wezwanie mobilizujące. - To w tej katedrze, podczas święceń prezbiteratu, odpowiadaliście na wielokrotne pytania biskupa: "czy chcesz?". Mam nadzieję, że wtedy nastąpiło definitywne przyjęcie waszego talentu kapłaństwa - powiedział. Wezwał księży, żeby na to wezwanie wciąż wewnętrznie odpowiadali "chcę!". - Ważne, żeby to było "chcę", a nie "chciałbym". Kiedy jest "chciałbym", to gdy przychodzi trudność, pojawia się taka pokusa: "Ponieważ

przyszła trudność, to znaczy, że nie mam powołania". Tymczasem Duch Boży mówi nam co innego. Ponieważ masz powołanie, to z Bożą i ludzką pomocą pokonasz trudności! - przekonywał Metropolita.

W katedrze wybrzmiały też słowa wpisujące się w nasze życie społeczne i ogniskujące powołanie księży na zadaniu priorytetowym w ich posługiwaniu. - Obyśmy robili wszystko, by słupki poparcia rosły przede wszystkim Chrystusowi - poprosił abp Adrian Galbas.

Jacek Glanc

DOŻYNKI 2023... NASZ DZIEŃ WDZIĘCZNOŚCI

W prezbiterium kościoła zauważaliśmy wielki różaniec „z bułek”, tradycyjny dar Piekarni „Pietryga”, zaś w nawie głównej wieniec dożynkowy, którego skład komponują co roku Państwo Dolibóg. Parafialna Orkiestra Dęta ćwiczyła intrady w Domu Parafialnym. Pan Józef Buler był już w pełnej gotowości z charakterystycznym krzyżem dożynkowym przystrojonym przez Panią Tomczyk. W okolicach zakrystii szykowały się poczty sztandarowe, zaś nasze przepiękne Panie Chopionki były jeszcze na probostwie, by ostatecznie przygotować smakowitości na tacach. Pierwszy z probostwa wyszedł Pan Henryk, szanowny tata Księdza Proboszcza i zakomunikował, że pyszności za moment się pojawią. Wreszcie ukazały się Chopionki - zawsze piękne, ale z tymi kołoczkami, chlebami, owocami i uśmiechami na twarzach wyglądały wręcz słodko. W tym roku "owoce winnego krze-

wu" niósł z probostwa sam Ksiądz Proboszcz, zachęcany, by osobiście poszedł z tymże darem w procesji podczas Mszy św. Niestety, "obowiązki służbowe" przesądziły decyzję Księdza Proboszcza w tej kwestii, choć sama propozycja została przyjęta z radosną aprobatą. Zaraz potem zaczęła się formować procesja dożynkowa.

Msza św. „dożynkowa” to od zawsze centrum naszej wdzięczności za obfitość darów z Bożej szczodrobliwości, które cieszą nasze serca. Procesja, w takt uroczystej intrady zain-tonowanej przez Parafialną Orkiestrę Dęta, wniosła przed świętowojciechowy ołtarz doczesne dobra, które są owocem hojnego błogosławieństwa Stwórcy oraz pracy ludzkiej.

Mszy św. przewodniczył ks. dziekan Damian Wojtyczka, który wygłosił także homilię. Najpierw przywołał homiletyczny przykład abpa Adriana Galbasa z Dnia Modlitw o Uświęcenie Duchowieństwa w katowickiej

Archikatedrze Chrystusa Króla (2.09.) – Każdy student idący na egzamin chciałby znać pytania, które zada mu profesor. Więcej, chciałby znać tezy, które w odpowiedzi zadowolą egzaminatora. My jako chrześcijanie znamy doskonale odpowiedzi na najważniejsze pytania dotyczące naszego życia. Sam Chrystus podpowiada nam prostą drogę do szczęścia. Cóż więc to za nieroztropny uczeń, który znając odpowiedzi bezpośrednio od swojego mistrza, robi coś zupełnie innego – cytował abpa Galbasa Ksiądz Proboszcz. Następnie, jako diagnozę do tak postawionego pytania, przywołał intuicję papieża Pawła VI wypowiedzianą na zakończenie Soboru Watykańskiego I. – Paweł VI mówił, że nadejdą trudne czasy zderzenia się dwóch religii: chrześcijaństwa – religii Boga, który stał się człowiekiem i religii człowieka, który chce być Bogiem. Czyż nie doświadczamy takiego stanu w otaczającej nas rzeczywistości

– pytał retorycznie. Jako swoiste antidotum na poczucie fałszywej ludzkiej omniscjencji oraz jedynie słusznej własnej racji wskazał powrót do potrzeby szczerzej wdzięczności Stwórcy za wszelkie dobro. – My, dzisiaj, przynosząc do ołtarza owoce naszej pracy czujemy wielką wdzięczność względem Pana Boga, że jest dla nas źródłem wszelkiego dobra, szczęścia i pomysłowości. To Jemu mówimy nasze szczerze i pokorne – dziękujemy! Mamy świadomość, że to od Niego wszystko otrzymujemy i że sami nie jesteśmy w stanie niczego dokonać. (...) Przychodzimy jak jeden z dziesięciu ewangelicznych trędowatych, który powrócił do uzdrawiającego Chrystusa, by Mu podziękować. Dzisiaj jesteśmy wdzięczni Panu Bogu i potwierdzamy, że to On jest dla nas najważniejszy – pointował Ksiądz Proboszcz.

Przypiętowaniem tych słów było nasze wspólnotowe „Te Deum laudamus” na zakończenie tegorocznej Mszy św. „dożynkowej”.

- Jakaż piękna jest dzisiaj perspektywa na nasz kościół, jakże pięknie to wygląda. Dzisiaj każdy powinien podejść tutaj do prezbiterium i podziwiać wystrój naszego ołtarza - powiedział Ksiądz Proboszcz, który podczas sumy dożynkowej kilkanaście razy użył słowa „dziękuję!”.

My także czuliśmy wdzięczność za dary pól, sadów, ogrodów, wszelkich upraw i hodowli. Mówiliśmy Stwórcy nasze – Dziękujemy!

To słowo kierowaliśmy także do tych, którzy przyczynili się zaangażowaniem, pracą, talentami i darami do wyeksponowania dożynkowego piękna w naszym kościele!

Jacek Glanc

KS. IDZI OGIERMAN MAŃSKI U ŚWIĘTEGO WOJCIECHA

18. Międzynarodowy Festiwal im. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego rozpoczął się 2 września w Kościele Świętego Jacka w Bytomiu. Zaplanowano 11 wspaniałych koncertów z udziałem znakomitości polskiej sceny muzycznej z finałem 1 października w Centrum Kultury Śląskiej w Świętochłowicach. Tegoroczna edycja festiwalu pod tytułem „Ewolucje” miała na celu pokazanie ewolucji w muzyce, jaka dokonywała się w dwóch epokach: baroku oraz w muzyce współczesnej. Ewolucja w obu epokach miała decydujące znaczenie dla dalszego biegu historii muzyki.

Z wielką radością przyjęliśmy fakt, że festiwal zawitał kolejny już raz do

świętowojechiechowego kościoła. Poczuliśmy zaś ogromną satysfakcję dowiadując się, że w programie radzionkowskiej odsłony festiwalu wybrzmiewać będzie muzyka naszego krajana, ks. Idziego Ogiermana Mańskiego.

Festiwal zagościł "u Świętego Wojciecha" o godz. 18:00 w niedzielę, 10 września. Zanim jednak słuchacze usłyszeli pierwsze tony muzyki, doszło do poświęcenia i odsłonięcia pamiątkowej granitowej płyty w kruchcie nawy głównej naszego kościoła. Płyta jest dedykowana naszemu krajanowi, salezjaninowi, ks. Idziemu Ogiermanowi Mańskiemu, geniuszowi muzyki; należącemu obok Feliksa Nowowiejskiego i Jana





Maklakiewiczza do najwybitniejszych kompozytorów współczesnej muzyki religijnej. Aktu tego dokonał ks. dziekan Damian Wojtyczka w obecności Pana Burmistrza dra Gabriela Tobora oraz wiceprzewodniczącej Rady Miasta Radzionków, Pani Weroniki Sitarz.

Potem popłynęła muzyka. Usłyszeliśmy program poświęcony muzyce religijnej patrona festiwalu ks. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego, Ślązaka, najwybitniejszego polskiego kompozytora epoki baroku i kapelmistrza na dworze królewskim w Krakowie, a także dwudziestowiecznego kompozytora, radzinczanina ks. Idziego Ogiermana Mańskiego. Nasz rodak był muzykiem wszechstronnym. Jako organista, dyrygent, chórmistrz i kompozytor cały swój talent oddał w służbę muzyce religijnej. Muzyka, którą tworzył czy wykonywał, była dla niego zawsze modlitwą. Po uzyskaniu święceń kapłańskich ks. Idzi Ogierman Mański rozpoczął, mającą trwać do końca życia, pracę pedagoga i wychowawcy młodzieży w różnych ośrodkach salezjańskich. Uczył religii, harmonii i kontrapunktu oraz gry na fortepianie i organach. W 1935 roku ukończył w Warszawskim Konserwa-

torium wydziału: instrumentalny, kompozycji i dyrygentury. Jego okazały dorobek twórczy obejmuje: kantaty, msze, nowenny, motety, hymny, pieśni oraz preludia organowe.

Gospodarzem koncertu był ks. dziekan Damian Wojtyczka, który powitał artystów, festiwalowych słuchaczy-gości oraz parafian.

Koncert poprowadził Dyrektor Filharmonii Śląskiej im. Henryka Mikołaja Góreckiego w Katowicach, p. Adam Wesołowski, założyciel i dyrektor Festiwalu im. G. G. Gorczyckiego, któremu Radzionków zawdzięcza także linię melodyczną miejskiego hejnału.

Na organach zagrał znany w Radzionkowie, p. dr Klaudiusz Jania, absolwent Kompozycji i Aranżacji w Instytucie Jazzu Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, doktor nauk muzycznych, kompozytor, organista, aranżer i trębacz, wykładowca Szkoły Muzyki Rozrywkowej NICE-NOISE w Katowicach, twórcą formacji muzycznych: Zespół Instrumentów Dętych JANIA-BAND, Śląski Oktet Błaszany, Radzionkowski Big Band.

Trzeba podkreślić, że to głównie p. Klaudiuszowi zawdzięczamy swoisty powrót ks. Ogiermana Mańskiego

do Radzionkowa. Warto nadmienić, że p. Jania pierwszy raz przybliżył osobę ks. Ogiermana Mańskiego 28 sierpnia 2018 roku podczas odczytu i pozytywnego koncertu w Centrum Dokumentacji Deportacji Górnos Ślązków do ZSRR. Wyjątkowym zaś wydarzeniem był koncert "Idzi Ogierman Mański. Radzionkowski kompozytor znany i nieznany", który wybrzmiał w rojczzańskim kościele 13 sierpnia 2023 roku. Koncert był prawdziwym artystycznym dziełem Koncertowej Orkiestry Dętej „Power of Winds” pod dyktando dra Jani oraz Chóru „Harfa” pod dyktando p. Barbary Staniszk.

Solistą był p. Tomasz Łykowski obdarzony ciepło brzmiącym, a przy tym donośnym barytonem. Wiedziałem, że ten wyjątkowo miły młody człowiek zaangażowany jest we wrocławskie „Jezuickie Duszpasterstwo Akademickie DACH”. Poprosiłem naszego gościa o chwilę rozmowy.

Panie Tomaszu, jak dzisiaj śpiewało się Panu w Radzionkowie? Pytam w ten sposób, bo dzisiejszy występ był dla Pana po części niespodzianką...

TOMASZ ŁYKOWSKI: Jestem człowiekiem wiary, doskonale czuję się we wszystkich kościołach, bo to przede wszystkim miejsca spotkania z Panem Bogiem, a nie tylko przestrzeń do ekspozycji głosu, uwielbiam też muzykę religijną, bo to piękna forma modlitwy. Śpiewałem utwory dwóch wspaniałych kompozytorów, w tym pochodzącego stąd ks. Idziego Ogiermana Mańskiego, czyli można powiedzieć - u niego w domu. Kościół Świętego Wojciecha ma doskonałą akustykę, zostałem tutaj bardzo serdecznie przyjęty, było wielu słuchaczy, do tego koncertowałem z Klaudiuszem. Odpowiadając krótko - wspaniale śpiewało mi się dzisiaj w Radzionkowie, choć rzeczywiście występ był niespodzianką.

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

Panie Tomaszu, ale przyzna Pan, że była to miła i nobilitująca niespodzianka...

TOMASZ ŁYKOWSKI: W Radzionkowie miał wystąpić genialny tenor ks. prof. dr hab. Zdzisław Madej, mistrz muzyki operowej i oratoryjno-kantatowej. Niestety, zmoęła go angina, to klęska dla głosu śpiewaka. Ksiądz Profesor zaproponował mi więc koncertowe „zastępstwo”, co poczytuję sobie za wielkie wyróżnienie.

Jest Pan bardzo skromny, a ja wiem, że to nie było zwykłe „zastępstwo”. Dopowiem więc, że w tym roku ukończył Pan w Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu – z wyróżnieniem – studia magisterskie w klasie śpiewu solowego u Księdza Profesora Zdzisława Madeja. W 2018 roku otrzymał Pan nagrodę Grand Prix podczas VI International Vocal-Choral Contest PEARL OF ART na Litwie. Z sukcesami zaśpiewał Pan w XX Międzynarodowym Konkursie Sztuki Wokalnej im. Ady Sari, Międzynarodowego Festiwalu i Konkursu Wokalnego im. Moniki Swarowskiej-Walawskiej, a także podczas XXVI Dolnośląskiego Festiwalu Nauki – Grawitacja w muzyce. Można Pana usłyszeć podczas koncertów wielkopostnych we Wrocławiu oraz projektów muzycznych, choćby ostatnio „Dolny Śląsk ze Świętym Janem Pawłem II”. Można by jeszcze sporo wymieniać...

Panie Tomaszu, cieszymy się, że Pan u nas zaśpiewał, a ja serdecznie gratuluję w imieniu Czytelników „Adalbertusa”!

TOMASZ ŁYKOWSKI: Bardzo dziękuję! A przede mną teraz kolejne przesłuchania koncertowe, konkursy, doskonalenie się w muzyce dawnej oraz operowej, z którą chciałbym związać swoją przyszłość. A więc... do usłyszenia!



Na zakończenie koncertu, podczas którego czuliśmy się dumni słuchając kompozycji naszego ks. Idziego Ogiermana Mańskiego, Ksiądz Proboszcz zaprezentował pewną pamiątkę.

- Kiedyś od jednego z parafian otrzymałem obrazek prymicyjny przedstawiający temat ewangeliczny: "Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie". Jak się okazało była to pamiątka prymicji radzinczanina, ks. Idziego Ogiermana Mańskiego z 7 lipca 1929 roku. Obrazek włożyłem do mojego brewiarza i objąłem modlitwą ks. Idziego, wiedząc, że taka jest modlitewna idea obrazka prymicyjnego - wspominał Ksiądz Proboszcz.

- Wtedy nie spodziewałem się, że po kilku latach poświęcę w naszym kościele pamiątkową płytę ks. Idziego, a my wszyscy usłyszymy u nas

koncert genialnego kompozytora pochodzącego z Radzionkowa - pointował Ksiądz Proboszcz.

Na zakończenie wybrzmiała jeszcze piękna modlitwa "za kapłana" odczytana z rewersu obrazka prymicyjnego:

„Wszchemogący i miłosierny Boże, który przez nieskończoną dobroć raczyłeś powołać do sprawowania Przenajświętszej Ofiary sługę Twego Idziego, wysłuchaj prośby nasze i spraw, aby podtrzymywany łaską świętą coraz więcej stawał się godnym powołania swego i aby błogosławieństwo Twoje uswięcało słowa jego i pracę. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.”

Jacek Glanc



251. PIELGRZYMKA DO ŚWIĘTEJ ANNY

„NIECH SIĘ JAK CHCE ZE MNĄ DZIEJE...
W TOBIE ŚWIĘTA ANNO MAM NADZIEJĘ!”

251 Radzionkowska Pielgrzymka na Górze Świętej Anny, na słynny Odpust Kalwaryjski ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego, rozpoczęła się wraz z biciem dzwonów na Anioł Pański w czwartek 14 września. Pielgrzymów (35 osób w tym 3 panów) żegnał Ksiądz Proboszcz, który najpierw wysłuchał uroczystego „Plurimos annos” w nastroju przeżywanego 13 września dnia urodzinowego. Rewanż Solenizanta był słodki, wszak przekazał pielgrzymom „tasia szekuladek i bom-

bonów”, jak odnotował to przewodnik naszych annabergowych wysłanników, p. Ireneusz Musialik, który przyjął tę rolę już 28 raz.

Na drogę było oczywiście błogosławieństwo poprzedzone wspólnotową modlitwą oraz prośba o modlitewną pamięć o całej naszej parafii.

Na Górze św. Anny nasza ekipa zameldowała się jako druga. Pierwsi byli pielgrzymi z Miasteczka Śląskiego... ale za to nas było więcej.

Powitania radzińskiej pielgrzymki dokonał diakon franciszkański, a po-

tem bardzo oficjalnie o. gwardian Jonasz Marian Pyka OFM, kustosz Sanktuarium. Potem pielgrzymi udali się na Drogę Krzyżową w Grocie Lurdzkiej oraz Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Następnie chwila odpoczynku i czas na spowiedź, zamawianie Mszy św. i zalecki. O godz. 18:00 rozpoczęła się Msza św. inauguracyjna w Bazylice św. Anny, którą sprawował o. prof. Zachariasz Jerzy Kowalski OFM, a zaraz po niej Koronka do św. Anny - sztandarowe nabożeństwo annogórskich odpustów. Wszystkie tegoroczne kazania

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

kalwaryjskie poświęcone były sakramentowi pokuty. Pierwsze było już podczas wspomnianej Mszy św., a kolejne podczas Koronki do św. Anny. Annabergowych bywalców ten swoisty „homiletyczny przesył słowa” nie dziwi, wszak pobyt tutaj to przede wszystkim czas modlitwy i refleksji.

Piątek (15 września) rozpoczął się o godz. 6:00 odśpiewaniem Godzinek oraz Mszą św., której przewodniczył nasz wikariusz ks. Arkadiusz Rząsa [ZDJ. 1.]. Po śniadaniu ks. Arkadiusz zabrał tradycyjną „kalwaryjkę” z ubiegłoroczną dedykacją od naszych pielgrzymów i cała grupa powędrowała o godz. 8:30 na „radzionkowskie” Obchody Męki Pańskiej, mając w planie 28 stacji (kaplic) plus 3 dodatkowe, które pozostają w naszej tradycji od wielu już lat. Obchodem przewodniczył ks. Arkadiusz, z krzyżem pielgrzymkowym kroczył p. Dariusz Ptak, zaś śpiewy prowadził i szlak wyznaczał niezastąpiony p. Ireneusz Musialik. On też wyraźnie podkreślił, iż wielkie wrażenie na naszych pielgrzymach wywarło piękne rozważanie ks. Arka w tzw. „Domku Maryi”. W ogóle ks. Arkadiusz otrzymał przysłowiowy „złoty medal” za prowadzenie obchodów [ZDJ. 2.].

Nieustannie chwalono też naszego pana kościelnego Mariana Ziętkę, który wyposażył naszą ekipę w zupełnie nowy sprzęt nagłaśniający: dwa mikrofony bezprzewodowe, w tym jeden z przypinanym mocowaniem, więc ręce pozostawały wolne. Jakość dźwięku była - super, a poza tym po raz pierwszy wystarczyło baterii, a trzeba wiedzieć, że zestaw był w intensywnym użyciu przez „bite” 6 godzin! [ZDJ. 3.].

Tradycyjnie przy stacji „Wieczernik” nasi pielgrzymi modlili się za radzionkowskich kapłanów - obecnych, pochodzących z naszej Parafii oraz ongiś u nas pracujących, a także o nowe powołania kapłańskie z naszej wspólnoty.

Co zupełnie pionierskie: z naszymi pielgrzymami szła całą trasę i prowadziła też niektóre stacje, pochodząca z Balcerzowic, Matka Przełożona Sióstr



Służebniczek „Domu Władysława”, s. M. Benjamina, gospodyni radzińskiej ekipy [ZDJ. 4.].

Obchody zakończyły się o godz. 14:30. Po tym wysiłku wszyscy uciechyli się z przerwy na obiad, a potem powrót do modlitewnych „zajęć”, czyli: godz. 17:30 – procesja teoforyczna z annogórskiej bazyliki do Kościoła Krzyża Świętego i o godz. 18:00 - Nieszpory z 3 kazaniem kalwaryjskim, które wygłosił o. Grzegorz Pampuch OFM, gwardian i proboszcz Parafii Św. Franciszka w Borkach Wielkich. Potem jeszcze o godz. 19:00 Msza św. w Kościele Krzyża Świętego i o godz. 20:00

Nabożeństwo Wieczne w bazylice, które poprowadzili formatorzy, Janusz i Dominika oraz pochodzący ze Strzelca Opolskich o. Cherubin Krystian Żyłka OFM. To zakonnik, który na co dzień jest rekolekcjonistą, spowiednikiem sióstr zakonnych i misjonarzem miłosierdzia. Podczas odpustów annogórskich daje zaś upust swojemu muzycznemu i wokalnemu nieprzeciętnemu talentowi.

Warto docenić, że 15 września o godz. 5:00 wymaszerowali w jednodziennym pieszym etapie na Górę św. Anny przedstawiciele naszej grupy marszowo-pielgrzymkowej "Dwa-



3



4

naście koszy ułomków". Ekipę stanowili (od lewej): p. Zbyszek Sznober, p. Gabrys Tyczka, p. Krzysiu Zając, p. Grażyna Parma, p. Jarek Szulc i najbliższej obiektywu p. Paweł Szulc. Potem dołączyli do nich jeszcze rowerowo p. Romek Omasta. Nasi pątnicy zdobyli Annaberg o godz. 19:20. Tam dołączyli do nich najbliżsi. Potem przespalili noc i włączyli się w sobotnie Obchody Kalwaryjskie planując rowerowy powrót do Radzionkowa po zakończeniu niedzielnej sumy w Grocie Lurdzkiej. Trzeba dodać, że to już 7 marsz tego typu radzionkowskiej grupy [ZDJ. 5].

Odpustowa sobota (16 września) na Górze św. Anny to prawdziwy religijny „hardkor”. Nasi pielgrzymi o godz. 6:45 uczestniczyli w Godzinkach do św. Anny, wyjątkowym nabożeństwie, którego w całości śpiewaną osnowę stanowi życie św. Anny. Prowadził je o. Salezy Jarosław Szuper OFM. O godz. 7:30 w Grocie Lurdzkiej rozpoczęła się Msza św., której przewodniczył bp Paweł Stobrawa, emerytowany opolski biskup pomocniczy. Po Mszy św. uformowała się tradycyjna procesja z wielką (kamienną) figurą Pana Jezusa dźwigającego krzyż, by wyruszyć na Obchody Kalwaryjskie. Modlitwy, śpiewy, rozważania, 6 kazań kalwaryjskich oraz kilometry świętoanieńskich drózek przywiodły uczestników przed Ołtarz Trzech Krzyży. Wielki wysiłek tysięcy wiernych zakończyło błogo-

ślawieństwo Najświętszym Sakramentem. Potem chwile odpoczynku, dobry obiad z kuchni franciszkańskiej i o godz. 19:00 słynna już Procesja Światła, wiodąca wszystkich do Groty Lurdzkiej. Tam modlitewne, pełne wzruszeń, śpiewów oraz akompaniamentu orkiestr - trwanie do Apelu Jasnogórskiego o godz. 21:00. W grocie zgromadzili się świeccy, siostry zakonne z różnych zgromadzeń, kapłani, delegacje ze sztandarami, muzycanci, górnicy, przedstawiciele z Lipin Śl. w pięknych ludowych strojach. Modlitwie wraz z guardianem oo. franciszkanów przewodniczyli: bp Rudolf Pierskała, bp Waldemar Musioł i bp senior Paweł Stobrawa, a także bp Aleksander Jazłowiecki, biskup pomocniczy Diecezji Żytomiersko-Kijowskiej, zaś homilię wygłosił Metropolita Wrocławski abp Józef Kupny.

- Z wysokości krzyża objawiła się światu nieskończona miłość Boga. Dlatego dziś stajemy pod tym krzyżem i dziękujemy Ci, że ukochałeś nas miłością wieczną - stwierdził. Przekonywał, że krzyż Jezusa to jest sposób ratowania każdego człowieka, każdego z nas. Na każdym etapie męki Chrystus nie przestaje myśleć o człowieku - od uczniów w ogrodzie oliwnym, przez mijanych podczas drogi krzyżowej gapiów, biernych i dyszących nienawiścią. - Tych, którzy mu współczuli, współcierpieli nie było wielu. A Jezus idzie

w milczeniu. Nie oskarża, nie ocenia nawet prześladowców, czeka... - tłumaczył, a odnosząc to do dziś dodał: - Co ci powiedział Jezus na twoje grzechy? Na to, że jesteś letni, że nie masz dla Niego czasu - na niedzielną mszę św. i na modlitwę? Na to, że żyjesz w niezgodzie z innymi, że krzywdzisz? Że jest w tobie tyle zaciekleści i gniewu. Że wstydzisz się do niego przyznać. Nie sprzeciwiasz się niesprawiedliwości... Nic. - Jezus daje ci czas na rachunek sumienia, na nawrócenie, na pojednanie z bliźnim i naprawienie krzywd. Nie chce karać, dlatego milczy - podsumował.

Niedzielny finał (17 września) Odpustu 2023 rozpoczął się o godz. 6:30 Godzinkami ku czci Najświętszej Maryi Panny. Po ich odśpiewaniu uformowała się procesja, która tradycyjnie w tym dniu wyrusza na Dróżki Maryjne. O godz. 11:30 do "Groty Lurdzkiej" wmaszerowała procesja (tzw. „bramą na błonia”), na czele której kroczył o. Atanazy Piotr Polanko OFM. W „procesji krzyży” reprezentował nas p. Dariusz Ptak z asystą p. Ireneusza Musialika, który służył męskim ramieniem wspomnianej już s. M. Benjaminie. Była oczywiście wielka figura Matki Bożej Wniebowziętej niesiona przez „Marianki” oraz "zbiorowa" orkiestra dęta, którą dyrygował br. Krzysztof. Księża przygotowawali się do Mszy św. w Kaplicy św. Rafała (ułożonej w Grocie Lurdzkiej) i stamtąd wyruszyła procesja rozpo-

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

czynająca sumę odpustową. Przewodniczył jej o. dr Alard Maliszewski OFM, prowincjał Zakonu Braci Mniejszych Prowincji św. Jadwigi, który wygłosił też homilię, czyli ostatnie odpustowe kazanie kalwaryjskie.

Suma odpustowa zakończyła się procesją przez „Bramę Papieską” do annogórskiej bazyliki. Miała ona swój kres na dziedzińcu arkadowym (tzw. Rajski Plac). Tam też wybrzmiały ostatnie akordy orkiestry dętej, którą tworzą muzycy z różnych pielgrzymkowych parafii. Dowodził nimi franciszkański kapelmistrz br. Krzysztof Dziezic, organista, dyrygent chóru bazyliki i orkiestry kalwaryjskiej.

Pielgrzymi wrócili do Radzionkowa w niedzielę. Powitał ich ks. Piotr Płonka. Było uroczyste "Te Deum laudamus" oraz "Zwyciężymy Chryste przez Twój krzyż...!". Do Radzionkowa wróciła też ekipa „Dwanaście koszy ułomków” oraz wielu świętowojechowych parafian, którzy pojawiali się prywatnie u Świętej Babci podczas wszystkich dni 251. Parafialnej Pielgrzymki do Świętej Anny.

Ja też miałem wielką przyjemność spotkać tam znajome twarze. Było to bardzo krzepiące. Do zobaczenia za rok!

Jacek Glanc



„BO NIE WSTYDZIMY SIĘ KRZYŻA!”

Było to 15 maja 2023 roku. Podczas pierwszego dnia "Dni Krzyżowych 2023", które są szczególnym czasem modlitw o urodzaje, zgromadziliśmy się przy krzyżu na ul. Świętego Wojciecha 100. Wiatr nieco nas wysmagał, raz padało, a raz świeciło słońce. Naszej modlitwie przewodniczyli Ksiądz Proboszcz z ks. Arkadiuszem Rząsą.

- Mamy w naszej parafii pięknie zadbane krzyże, a ta dbałość jest zauważalna w ciągu całego roku. To dowód naszej wiary, przywiązania do krzyża i dowód tego, że krzyż jest nam drogi. (...) Gdy przechodzimy obok naszych krzyży, czynimy znak krzyża świętego, uczymy tego znaku nasze dzieci, często potrafimy się przeżegnać jadąc w autobusie... To także bardzo istotne świadectwo naszej wiary! - akcentował wtedy Ksiądz Proboszcz.

Potem wracaliśmy do domów, a p. Irena Zajac, która opiekuje się krzy-

żem w tej lokalizacji od 46 lat wspominała już o konieczności odnowienia krzyża kolejny już raz. Wcześniej wydarzyło się to już w 1997 roku, a potem 14 września 2006 roku, kiedy to poświęcono krzyż, przed którym w tym dniu modliliśmy się.

Czas jednak nie próżnuje. Jak mi więc później powiedziała p. Irena: "Zauważyłam, że krzyż wymaga poważnego remontu, bo słońce, deszcz i mróz zrobiły swoje przez te lata. Okazało się, że konstrukcja krzyża jest mocno zniszczona, więc postanowiłam, że trzeba postawić całkowicie nowy krzyż. Pomysł spotkał się z wielkim poparciem. Wiele osób z "naszego końca" przynosiło mi ofiary na finalizację projektu, a z czasem także wielu parafian z całego Radzionkowa. To już "mój" drugi krzyż, którego wykonanie i ustawienie mogłam zainicjować... I to jest moje wielkie szczęście! - mówiła Pani Irena. - Serdecznie dziękuję wszystkim

ofiarodawcom, którzy dołożyli swój dar do powstania nowego krzyża! Bóg Wam zapłać drodzy Parafianie! - dodała ze wzruszeniem.

Nowy krzyż wykonał radziński rzeźbiarz, p. Kazimierz Slotosz. - Krzyż powstał z litego, suszonego dębu. Ma 3,5 metra wysokości, a przekrój to 14/14 cm. Jest zakonserwowany farbą „Remers”. Wymiary zachowane są według wzoru poprzedniego krzyża. Od góry ramiona zabezpieczone są blachą miedzianą. Pasyjka została odnowiona i znalazła swoje miejsce na nowym krzyżu. Kamienna podstawa cokołu została posklejana i przeszlifowana, a ogrodzenie odrestaurowane - instruował mnie Pan Kazimierz.

Nowy krzyż został ostatecznie ustawiony przez ekipę parafialnych wolontariuszy w gorące popołudnie 22 sierpnia 2023 roku.



14 września, godz. 17:30, Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Wielu parafian oczekuje na uroczystość poświęcenia nowego krzyża. Hałaśliwe samochody nieco zwalniają tempo

w pokonywaniu trasy w stronę Orzecha i „obwodnicy”. Dużo „głów” odwróconych w stronę małego skwerku, gdzie posadowiony jest nasz krzyż od 1932 roku.

Na co dzień ten krzyż po prostu jest; owszem zawsze zadbany, przystrojony kwiatami i oświetlony, ale dlaczego dzisiaj stoją przed nim galowe Zastępy Górnicze, Mamy-Chopionki, Siostry Zakonne i Panowie Gospodorze?

W ulicę Nakielską skręca autobus M102. Pasażerowie prawej burty patrzą z zaciekawieniem i poszukują wytłumaczenia tego wielce budującego nas wewnątrz widoku.

Modlimy się, a kadzidło pachnie uroczyście. Patrzymy w ramiona nowego krzyża. Wielu z nas wie, że to już ten właśnie krzyż odprowadzi nas do wieczności. To niesamowite doznanie. Ksiądz Proboszcz klęczy na chodniku, nisko oddaje pokłon, a potem wstaje i dotyka krzyża, kreśli na nim znak krzyża świętego, błogosławi, a my z szacunkiem czynimy znak krzyża świętego na sobie.

Ksiądz Proboszcz mówi jeszcze o międzypokoleniowej wartości znaku krzyża oraz jego obecności w Radzionkowie. Przywołuje też słynną homilię św. Jana Pawła II w Zakopanem (6 czerwca 1997), w której papież mówił: "Ten krzyż na Giewoncie patrzy na całą Polskę, od Tatr aż do Bałtyku, ten krzyż mówi całej Polsce: Sursum corda! – „W górę serca!". Ksiądz Proboszcz parafrazując te słowa odnosi ich sens do naszej parafii i całego Radzionkowa. Na koniec wybrzmiewa "mocne" wezwanie będące połączeniem słów Papieża Polaka i ewangelicznej perykopy: "Nigdy, przenigdy nie wstydzmy się krzyża!", bo: „Kto przyzna się do mnie, do tego i ja przyznam się przed Ojcem”.

– Jesteśmy tutaj, bo nam bardzo zależy na świadectwie wiary, zależy nam, by przyznać się do naszej wierności krzyżowi. Jesteśmy tutaj dzisiaj, bo nie wstydzimy się krzyża i niech zawsze tak będzie! – wzywał Ksiądz Proboszcz.

Jacek Glanc

OAZOWI PRZYJACIELE

Pochodzący z Tychów ks. Wojciech Dworak przybył do naszej parafii jako neoprezbiter w sierpniu 1990 roku. Razem z nim naszym wikariuszem został także ks. Andrzej Uciecha, a wszystko działa się za proboszczowania śp. ks. Ernesta Grajckie. W 1990 roku nauka religii na mocy instrukcji Ministra Edukacji Narodowej z 30.08.1990 roku (premierem był wtedy Tadeusz Mazowiecki) powróciła do szkół. Ks. Dworak rozpoczął więc pracę katechety (wraz ze śp. Marią Kielar-Czapłą) w Szkole Podstawowej nr 11 (obecna SP1). W tzw. parafialnym „zakresie obowiązków” miał także formację młodzieżowej oazy, która cieszyła się sporym zainteresowaniem młodych parafian. Wtedy też zawiązały się przyjaźnie, których nie osłabił upływający czas. Ks. Wojciech Dworak pożegnał się z Radzionkowem podczas Mszy św. 27 sierpnia 1992 roku i rozpoczął pracę w Parafii Męczeństwa św. Jana Chrzyciela w Łaziskach Średnich. Potem pracował też na Ukrainie we Lwowie. Ten okres we wspomnieniach ks. Wojciecha traktowany jest szczególnie serdecznie, być może też dlatego, że dziadkowie ks. Dworaka mieli swoje korzenie rodowe na Kresach.

W chwili obecnej ks. Wojciech pełni urząd proboszcza w wiedeńskiej Parafii Gartenstadt z Kościołem Krwi Chrystusa.

W dniach 29.04-2.05. 2023 roku Stowarzyszenie „Cidry na Kole” pod komandorią p. Piotra Flacha zorganizowało "Rajzę w 340. rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej" na trasie Radzionków – Wiedeń. To nie była zwykła "przejażdżka" na dystansie 465 km. Wyprawa (22 cyklistów, w tym 5 dzielnych pań) miała wymiar historyczny, a także - śląski, radzionkowski, parafialny i religijny. Co więcej, odbiła się szerokim echem w kręgach miłośników historii i tradycji. Co zaś najważniejsze „starym” oazowych znajomym pozwoliła na odnowienie kontaktów z ks. Wojciechem Dworakiem, który był gospodarzem naszych cyklistów.

W dniach 15-17 września do ks. Wojciecha wyruszyły 2 samochody z naszymi parafianami. Byli to: Państwo Beata i Andrzej Plewniowie z Pauliną i Martyną; Państwo Dorota i Janusz Czibowie; Państwo Hanna i Piotr Flachowie oraz p. Karina Bisaga. Ekipa wystartowała o godz. 18:00 z Radzionkowa, zaś samochody zostały dodatkowo doładowane darami dla mieszkańców Lwowa. Pan Piotr Flach zna doskonale szeroki zakres aktywności ks. Dworaka w organizowanie pomocy rzeczowej dla dwóch szpitali we Lwowie od samego początku wojny na Ukrainie. Stąd też wspólny pomysł, by wspomóc dzieło naszego byłego wikariusza. Warto dodać, że charytatywne zaangażowanie ks. Wojciecha podziwiane jest (także w mediach) przez austriacką Polonię.

Samochody z dawnymi oazowiczami dotarły do Wiednia o godz. 22:00. Ks. Wojciech potwierdził renomę doskonałego gospodarza, zaś wieczorne rozmowy zamieniły się w trady-



cyjne wspominki, by nie powiedzieć „klachy” z oglądaniem pamiątkowych fotografii.

Sobota (16.09.) przyniosła sposobność podziwiania autorskiego ogródka ks. Wojciecha, w którym wszystkiego jest po trochu, ze szczególnie lubianymi ogórkami na czele. Nie zabrakło dokładnego lustrowania kościoła oraz zaplecza parafialnego. Finałem zaś dnia był udział w festynie parafialnym „Pożegnanie lata”, który stał się integracyjnym czasem dla parafian z rodowodem polskim (80%) oraz austriackim (20%). Wtedy też radzinczanie dowiedzieli się o nowym projekcie „dożynek parafialnych”, który chce zrealizować ks. Wojciech, angażując przede wszystkim dzieci, które mają zadbać o odświeżone przyozdobienie wiedeńskiego kościoła.

Pierwszym punktem niedzieli (20.09) było zwiedzanie Stephansplatz (Plac św. Szczepana) z górującą nad nim Katedrą św. Szczepana - wizytówką Wiednia i najwyższym kościołem w Austrii. Potem przyszła pora na podziwianie dawnego serca Imperium Habsburgów, czyli Pałacu Hofburg.

O godz. 17:00 nasza grupa uczestniczyła w Mszy św., którą sprawował w Kościele Krwi Chrystusa ks. Dworak. Radzinczanie włączyli się aktywnie w Liturgię Słowa oraz Modlitwę Wiernych.

Wieczorem przyszła pora na pożegnanie i powrót do domu... Ale wszystko wskazuje, że chyba znowu się spotkają.

Jacek Glanc



DZIECI MARYI NA DNIU WSPÓLNOTY

W niedzielę, 17 września, w katowickiej Archikatedrze Chrystusa Króla odbył się Dzień Wspólnoty Dzieci Maryi. Była to okazja do spotkań rekolekcyjnych grup wakacyjnych oraz dziękczynienia za Ruch, który w tym roku świętuje 45-lecie istnienia w Archidiecezji Katowickiej.

Nasza parafialna wspólnota „wystawiła” pokaźną reprezentację, której przewodzili: ks. Marcin Zawojak oraz s. M. Krystiana, a także nasze aktywne animatorki. Dziewczęta zostały też wybrane do zadań dodatkowych: Marysia Dolibóg, Agnieszka Stolka oraz Kinga Musialik udzielały się w zajęciach rekreacyjnych dla młodszych koleżanek, zaś Paulina Dzionsko wystąpiła w delegacji dziękującej bp. Adamowi Wodarczykowi.

Nawiązując do hasła przewodniego tegorocznych rekolekcji: „Po

śladoch Maryi idziemy do nieba”, bp Adam Wodarczyk pytał, jak w praktyce powinno wyglądać takie działanie. – Jak nauczyć się Jej postawy? Jak upodobnić się do Niej, przecież to nie takie proste. Żeby tak się stało trzeba nam podjąć wytrwałą drogę. Trzeba zapisać się do „Szkoły Maryi”, tak jak od 1 września zaczęliście chodzić do kolejnych klas. Do nauczania się jest bardzo wiele, istnieje wiele szkół maryjnych a jedną z nich jest właśnie Ruch Dzieci Maryi – mówił bp Adam Wodarczyk.

Kaznodzieja zachęcał zebranych w katedrze do kształtowania w sobie odpowiedzialności za wspólnotę. – Wychowanie w szkole Dzieci Maryi dokonuje się przez konkretne obowiązki podejmowane każdego dnia. Dziecko Maryi stara się nieustannie żyć w łasce uświęcającej. Brać jak najczęściej pełny udział w Eucharystii. Dziecko Maryi czi

Niepokalaną i pragnie Ją naśladować. Często rozmawia z Bogiem na modlitwie. Pogłębia swoją wiedzę religijną. Uczęszcza na cotygodniowe spotkania wspólnoty. Uczestniczy w nabożeństwach, kocha swoją parafię i aktywnie włącza się w jej codzienność. Dbą o religijną atmosferę, także w swojej rodzinie, może i czasem zachęcając własnych rodziców do wspólnej modlitwy. W końcu też Dziecko Maryi jest wzorem ucznia, pilnie zgłębiającego wiedzę. W codziennym życiu spieszy z pomocą bliźnim, jest apostołem wśród otoczenia – wymieniał bp Adam Wodarczyk.

Po Mszy św. siostry ze zgromadzeń zaangażowanych w Ruch Dzieci Maryi otrzymały od bpa Wodarczyka zapalające światło – symbol postania na nowy rok formacyjny.

Jacek Glanc

„MISYJNE PANIE” W LUBLIŃCU

Misjonarze Oblaci pracują na wszystkich kontynentach świata. Podejmują wyzwania misjonarskie w najtrudniejszych miejscach i nazywani są misjonarzami od „zadań niemożliwych”. Tam, gdzie niosą Ewangelię, zaszczepiają też zdobycze cywilizacji. Prowadzenie misji to zadanie wymagające niezwykłego zaangażowania, środków finansowych, talentów, a często także odwagi. Wewnętrzną „jednostką specjalną” w Zgromadzeniu Oblatów jest Prokura Misyjna. Głównym jej zadaniem jest dbałość o polskich misjonarzy oblatów na misjach oraz powierzone im placówki. Prokura zapewnia między innymi opiekę medyczną oraz potrzebne zabiegi lekarskie, szczególnie gdy oblaci okresowo przybywają do Polski na urlop.

23 września (sobota) Prokura Misyjna Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej przybyła do Parafii św. Stanisława Kostki w Lublińcu na regionalny zjazd Przyjaciół Misji. We wspólnej modlitwie wzięło udział wiele grup misyjnych z całej okolicy, między innymi z Lublińca, Gliwic, Sośnicy, Kędzierzyna-Koźła, Wrocławia i Tychów.

Była także reprezentacja naszej Parafii. Na zdjęciu (od lewej) nasze Panie: Dorota Urbańczyk, Halina Bączkiewicz, Róża Lizurek i Barbara Smoczok.

Prokurę Misyjną reprezentowali: o. Mateusz Zys OMI, o. Stanisław Oler OMI, o. Wencelas Imbira OMI (gość z Madagaskaru) i s. M. Urszula Wasiak.

Po Nabożeństwie Różańcowym odbyła się Msza św., a potem poczęstunek w auli domu parafialnego. Radosną

atmosferę podtrzymywały wspólne rozmowy, świadectwa misjonarzy, śpiew i gra na różnych instrumentach.

Z naszymi Paniami najbardziej "kolegował się" przemili 94-letni o. Brunon Wielki, pochodzący z Piekar Śląskich (na zdjęciu z p. Basią Smoczok). Jeden z najstarszych oblatów Prowincji Polskiej pracował w duszpasterstwie niesłyszących w Lublińcu, Wrocławiu, a także Gorzowie Wielkopolskim. Przeżył 14 kadencji prowincjalatów, co uchodzi za polski rekord. Od 1997 roku przebywa na emeryturze, która wyjątkowo dobrze służy jego kondycji, aktywności oraz pogodzie ducha. Obecnie o. Brunon mieszka w klasztorze w Katowicach-Koszutce.

Warto dodać, że „Niedziela misyjna” (24.09) przeprowadzona przez Prokurę Misyjną przebiegała w charakterze kultury malgaskiej. Dialogowane kazanie o. Stanisława Olera OMI i o. Wencelasa Imbiry OMI pokazało wiele aspektów egzystencjalnych misji. Można się też było dowiedzieć, dlaczego na Madagaskarze kawę się je, a nie pije, kim jest człowiek, który się modli i gdzie widać owoce wychowania misyjnego. Prostota i radość gościa z Madagaskaru ujęła każdego, kto słuchał jego świadectwa. Wzbudził on duże zainteresowanie opowieściami o swojej ojczystej ziemi i uwrażliwił na potrzeby tamtejszej ludności.

Jacek Glanc

(z wykorzystaniem wieści od p. Barbary Smoczok i oo. Oblatów z Lublińca)





„ŻELAZNA RAJZA 2023”

Z WIZYTĄ U KS. PROB. KRZYSZTOFA WRODARCZYKA

To była mokra sobota 23 września. Peleton liczący 18 kolarzy wyruszył o godz. 7:15 z Placu Letochów na „Żelazną rajzę 2023”. Twarze w większości rozpoznawalne, wszak była to „szpica” stowarzyszenia Cidry na Kole (które było organizatorem wyprawy) z jego prezesem p. Piotrem Flachem oraz komandorem „Gnieźnieńskich”, p. Ireneuszem Musialikiem. Do tego nawigatorzy: Tomasz Samojedny i Ireneusz Golus oraz tzw. zamykający grupę: Marek Wrodarczyk i Arkadiusz Blach. Wszyscy uczestnicy „Żelaznej rajzy” byli ekstraklasą - parafrazując abpa Adriana Galbasa - jednak „funkcyjnych” trzeba uhonorować, bo przy sobotniej pogodzie „lekkó” nie mieli.

Po drodze sporo ciekawych „adresów”, które nasi rowerzyści tradycyjnie polecają czytelnikom „Adalbertusa”:

Radiostacja w Gliwicach. Maszt, budowany od 20 maja do 9 października 1935 roku przez firmę Lorenz AG z Berlina, o wysokości 111 m, co daje mu status najwyższej istniejącej, zbudowanej

w całości z drewna konstrukcji w Europie oraz najwyższej drewnianej wieży nadawczej na świecie.

Zabytkowa Stacja Kolejki Wąskotorowej w Rudach pamiętająca rok 1891, kiedy to firma „Kramer & Co.” wysłała z inicjatywą budowy kolei wąskotorowej Gliwice-Rudy-Racibórz.

Zwonowice, przytulne miasteczko, położone wśród lasów Parku Krajobrazowego „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich”, gdzie można podziwiać na Winnej Górze interesujący pałacyk myśliwski z połowy XIX stulecia należący niegdyś do księcia Raciborskiego Wiktora I.

Kościół św. Katarzyny i Matki Bożej Różańcowej w Wielopolu, o którego historii sięgającej XVI wieku opowiedział ks. prob. Paweł Til. Kościół, będący najstarszym zabytkiem drewnianym Ziemi Rybnickiej, jest obiektem znajdującym się na Szlaku Architektury Drewnianej województwa śląskiego.

Bazylika św. Antoniego Padewskiego w Rybniku (nieformalnie Katedra

Ziemi Rybnickiej) to najwyższą świątynią na Górnym Śląsku, wieże bazyliki wznoszą się na wysokość 95 metrów. Kościół zbudowano w latach 1903-1906. W 1993 roku papież Jan Paweł II nadał jej tytuł bazyliki mniejszej.

Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” - jeden z najstarszych zakładów górniczych na Górnym Śląsku działał nieprzerwanie przez 203 lata. Zdawało się, że po dawnej Hoymgrubie nie zostanie nic, a jednak można tam podziwiać „Wiek pary”.

Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej, czyli znaną doskonale „Śląską Fatimę”.

W kolejnym etapie były jeszcze:

Zamek w Petrovicach i punkt widokowy w Doubravie, z którego rozpościera się widok na starą - górniczą i nową Karvinę.

Unikatowy Kościół św. Piotra z Alkantary w Karwinie-Doly, którego odmiennosc wiąże się z odchyleniem od pionu aż o 6,8 stopnia z powodu szkód górniczych.

Potem jeszcze Kościół Podwyższenia Krzyża Św., Rynek, Pałac Larischów i Dom Zdrowjowy wraz z parkiem i Pałac w Zebrzydowicach.

Wreszcie przyszedł czas na „ucztę kolarską”, czyli ponad 20 km doskonale przygotowanej i oznakowanej drogi rowerowej, prowadzącej śladem dawnej kolejki wąskotorowej z licznymi stacjami obsługi rowerzystów i asfaltową nawierzchnią. Około 70-kilometrowa pętla po polsko-czeskim pograniczu zakończyła się w Godowie. Ostatecznie nasi rowerzyści zaliczyli „w siodle” 170 km.

Szczególnym punktem „Żelaznej rajzy 2023” były odwiedziny u radzianczanina, ks. prob. Krzysztofa Wrodarczyka w Parafii Świętego Józefa Robotnika w Godowie.

Ks. Krzysztof (*1959) po studiach w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym święcenia kapłańskie przyjął 31 stycznia 1987 roku. Posługę wikariacką pełnił w parafiach: św. Marii Magdaleny w Chorzowie Starym (1987-1990), Świętych Apostołów Filipa i Jakuba w Żorach (1990-1994), Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach (1994-1995), św. Anny w Łędzinach (2000-2004). W latach 1995-2000 pozostawał kapłanem szpitala przy ul. Francuskiej w Katowicach. Od 1 września 2004 pełnił funkcję proboszcza Parafii Ścięcia św. Jana Chrzyciela w Goduli. 28 lipca 2013 roku został proboszczem w Godowie.

Stałym punktem wypraw święto-wojciechowych rowerzystów są tzw. „rozmowy niedokończone”, czyli snucie opowieści parafialnych z czasów dawnych i współczesnych. Tak właśnie było u Księdza Krzysztofa, który także za pośrednictwem „Adalbertusa” pozdrawia wszystkich radzionkowskich przyjaciół i parafian.

Drogi Księżu Krzysztofie, odwzajemniamy pozdrowienia, życzymy zdrowia i zapewniamy o modlitwie!

Jacek Glanc

(za sprawą informacji od Komandorów:
Ireneusza Musialika i Piotra Flacha)



SERDECZNIE WITAMY!

Z tradycyjną gościnnością witamy w naszej Parafii:

S. MARIĘ JADWIGĘ DYLONG
oraz

S. MARIĘ ALINĘ WARDOWSKĄ

Siostra Jadwiga pochodzi z Parafii MB Częstochowskiej w Jastrzębiu-Zdroju, a przybyła do nas z Parafii św. Jerzego w Rydułtowach. Pierwsze śluby zakonne złożyła w 1991 roku, zaś śluby wieczyste w roku 1997.

Siostra Alina pochodzi z Parafii Wniebowzięcia NMP w Wodzisławiu Śl., a przybyła do nas z Panewnik. Pierwsze śluby zakonne złożyła w roku 2011, a śluby wieczyste w roku 2017.

**Niech praca w Radzionkowie przyniesie Siostrom radość
w spełnianiu kolejnej misji życia.**

**Nie Pan Bóg błogosławi przez pośrednictwo Niepokalanej
i wstawiennictwo błogosławionego Edmunda Bojanowskiego.**

DUSZPASTERZE I REDAKCJA „ADALBERTUSA”



„NIEDZIELA MISYJNA” Z KS. JACKIEM ORAZ WOLONTARIUSZKAMI – IZĄ I ANIĄ

14 czerwca 2014 roku, w naszym kościele, przyjął święcenia prezbiteratu z rąk Metropolity Katowickiego abpa Wiktora Skworca wraz z błogosławieństwem naszego krajana śp. bpa Eugeniusza Juretzko OMI („biskupa Pigmejów” z diecezji Yokaduma w Kamerunie). Na misje do Zambii wyjechał 26 sierpnia 2019 roku, a dzień wcześniej Święto-wojciechowi pożegnali go podczas uroczystej sumy parafialnej.

Pracuje w Kazembe, w północnej części Zambii. Jest dyrektorem wspólnoty, odpowiedzialny jest za dom salezjanów i funkcjonowanie całego dzieła. Odpowiada również za szkołę zawodową o profilu stolarskim. Remontuje internat dla uczniów oraz planuje nowy kierunek w szkole – murarstwo. Angażuje się też w pracę duszpasterską, w tym wyjazdy do 30 stacji misyjnych. Buduje dom dla wolontariuszy. Od kilku lat na placów-



1



2

kę przyjeżdżają polscy wolontariusze i pomagają w oratorium oraz w bieżących pracach. Na placówce pracuje jeszcze dwóch salezjanów – z Wietnamu i Zambii. Prowadzą oni parafię oraz oratorium, do którego przychodzi na co dzień ok. 120 dzieci i 50 osób z grupy młodzieżowej. Oprócz zabaw i gier, mogą oni odrabiać lekcje i nadrabiać naukę czytania. Niebawem na placówce ruszy kolejna edycja „Holiday camp” dla dzieci, w której wezmą udział misyjne wolontariuszki.

We wrześniu 2021 roku przyjechał na dwumiesięczny urlop do Radzionkowa, choć większość tego czasu spędził bardzo pracowicie zabiegając o wsparcie dla swojej placówki. W bieżącym roku ks. Jacek "wakacjuje się" od 1 sierpnia i to znowu bardzo aktywnie, bo misjonarskie "urlopowanie" to nie jest jakieg tam leniwe "dychanie" i "bezrobotności" poszu-



kiwanie. Nasz salezjanin jest tego najlepszym przykładem, wszak ma za sobą cykl niedziel misyjnych w Małopolsce. W niedzielę 24 września, przyszła pora na Radzionków, jako odpowiedź na zaproszenie naszego Księdza Proboszcza. Ks. Jacek głosił u nas homilię, po Mszach św. prowadził zbiórkę na cele misyjne, było też można nabyć pamiątki z krajów misyjnych. Spotkał się też z naszym Parafialnym Kołem Przyjaciół Misji.

Ks. Jackowi towarzyszyły dwie wolontariuszki, które mają za sobą roczną pracę w zambijskim Kazembe, czyli obecnym drugim domu naszego misjonarza.

Na zdjęciu stoją więc od lewej: ks. Jacek, p. Izabela Łątka i p. Anna Woźnica [ZDJ. 1.].

Księżę Jacku, czytelnicy „Adalbertusa” ciekawi są na pewno, jak wyglądały Księdza wakacje w Polsce...

KS. JACEK GARUS: Najpierw musiałem zadbać o zdrowie, czyli obowiązkowe badania „tropikalne” w Poznaniu. Ostatecznie wyszły OK, ale powikłań klimatu (i nie tylko) afrykańskiego uniknąć się nie da. Potem typowo wypoczynkowy wypadek z rodzicami w góry [ZDJ. 2.]. Następnie spotkania przyjacielskie, ale też w kontekście pracy misyjnej, z sa-

lezjanami: ks. Szymonem w Pile, ks. Bartoszem w Poznaniu, ks. Michałem w Różanym Stoku w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. Odwiedziłem Sokółkę, bo bardzo zależało mi, by odprawić Mszę św. w Kolegiacie pw. św. Antoniego i Sanktuarium Cudu Eucharystycznego. Odbyłem też spotkania ze znajomymi pod Warszawą i w naszej okolicy. Była wreszcie aktywność typowo misyjna – „Niedziele misyjne” w parafiach w Zabierzowie, Balinie i Woli Zachariaszowskiej, a także w Radzionkowie dzięki serdecznemu zaproszeniu Księdza Proboszcza [ZDJ. 3.] .

W tym roku przybył Ksiądz do Radzionkowa z młodymi wolontariuszkami, Panią: Izabelą, specjalistką pedagogiki resocjalizacyjnej z Gorlic p/ Krakowem oraz Anną, pedagogiem specjalnym z Trzebuni (nie mylić z Trzebinia) w Małopolsce...

KS. JACEK GARUS: Misjonarz-ksiądz, który mówi o swojej pracy misyjnej i o samych misjach brzmi „normalnie”, bo przecież to jego „robota”. Młody wolontariusz przykuwa uwagę i bardzo budzi ciekawość. Słuchający go ludzie zaczynają myśleć i pytać: przecież oni/one wszystko w Polsce mają,

żyją wygodnie i bezpiecznie, kształcą się i zdobywają pracę, po co się narażają, po co poświęcają takie fajne lata młodości, ile to czasu, wysiłku, jakiegoś badania do odbycia, rozłąka z najbliższymi, stres rodziców... O co chodzi?

Im dłużej słuchają wolontariuszy, tym bardziej rozumieją, co to Kościół misyjny, a przecież to jego podstawowe zadanie. Im dłużej z nimi przebywają, tym bardziej dociera do nich, że oni także są powołani do bycia misjonarzami tutaj na miejscu, w pracy, na studiach i po sąsiedzku, w parafii. Z czasem wiedzą już, że najwspanialszym darem jaki daje wolontariusz to nieodnawialny dar czasu, dar najlepszych lat życia. Rozumieją, że to nie przypadek tylko powołanie, które przytrafia się też „cywilom”, a nie tylko księżom. Wolontariusze to żywe świadectwo wiary!

Pani Izabelo, wasza (z Panią Anią) przygoda misyjna rozpoczęła się w krakowskim Salezjańskim Wolontariacie Misyjnym – Młodzi Światu...

IZABELA ŁĄTKA: W 1997 roku grupa chrześcijańskich zapaleńców założyła Salezjański Wolontariat Misyjny. Naszą misją jest głoszenie Ewangelii przez konkretną pomoc najuboższym ludziom na świecie. Nasi wolonta-





riusze pełnią służbę misyjną w 43 krajach, na czterech kontynentach. W duchu Ewangelii niesiemy pomoc ubogim i wykluczonym, dostarczamy żywności i lekarstw, wspieramy i uczymy, prowadzimy domy dla dzieci ulicy i samotnych matek, budujemy szkoły, internaty i studnie. Na ten moment zrealizowaliśmy ponad 450 projektów z dziedziny edukacji, pomocy medycznej i tworzenia infrastruktury w najuboższych rejonach świata. W Polsce zaś, prowadzimy rozbudowany program edukacji globalnej, poprzez który pokazujemy innym, jak mądrze nieść wsparcie najbardziej potrzebującym [ZDJ. 4.].

Pani Anno, jak można zostać wolontariuszem misyjnym?

ANNA WOŹNICA: Pierwszym krokiem jest aktywność w kraju. Przez ten czas przygotowujemy się do wyjazdu, rozwijamy swoje mocne strony, poznajemy innych wolontariuszy. Stajemy się częścią misyjnego świata. Wymagane jest co najmniej roczne zaangażowanie w Polsce przed złożeniem podania o wyjazd na misje. Jednocześnie wolontariusze biorą

udział w spotkaniach formacyjnych. Dla osób z Krakowa, Poznania, Wrocławia są to spotkania cotygodniowe, dla tych z nieco dalszych okolic – co-miesięczne zjazdy. To czas budowania powołania, a także praktycznego przygotowania do pracy w innej kulturze, klimacie i odmiennych warunkach życia. Potem następuje proces wyboru wolontariuszy. Pierwszym krokiem jest złożenie podania o wyjazd na misje i rozmowy z księdzem oraz koordynatorem wolontariuszy. Zaczyna się też etap „dopasowania” placówki i ostateczna decyzja kwalifikacyjna. A potem: wykonanie niezbędnych szczepień i badań lekarskich, załatwienie formalności wizowych, podszkolenie języka (i zaliczenie wewnętrznego egzaminu), zakup biletu, współfinansowanie kosztów wyjazdu, szkolenie przedwyjazdowe. Jednym z najważniejszych momentów jest przyjęcie krzyża misyjnego, podkreślającego gotowość do dzielenia się świadectwem wiary. Cały ten okres to kolejny prawie rok formacji. I wreszcie... Pakujesz walizkę, ściskasz rodzinę oraz przyjaciół i wyruszasz! [ZDJ. 5.]

Iza, wiem, że jesteś wierną fanką „Króla Lwa” i to do Afryki mi pasuje, a także jesteś pasjonatką wycieczek rowerowych, ale z tym chyba w Kazembe było słabo. Po głowie zaś chodzi mi konkretne pytanie o wasze obowiązki na misji...

IZABELA ŁĄTKA: Głównym moim obowiązkiem była pomoc w pracy w oratorium oraz sprawowanie opieki nad naszymi dziećmi i młodzieżą. Mieliśmy ich wielu, w niektóre dni nawet 200 osób. Robiliśmy co w naszej mocy, aby dzieciaki czuły, że właśnie tutaj są bezpieczne, mogą rozwijać swoje zainteresowania, bawić się, uczyć nowych rzeczy oraz poznawać Pana Boga. Oprócz działalności wychowawczej musiałam także pilnować, aby nasze miejsce spotkań było czyste, żeby dzieci miały dostęp do wody, aby wszystko było naprawione i aby dzieciaki nie zrobiły sobie krzywdy, bo to „żywe sreberka”. Kolejną moją aktywnością w Kazembe była praca w szkole stolarskiej, prowadzenie chóru kościelnego, a także nauka języka angielskiego. Angażowałam się też w program „Adopcja Miłości”. To taka forma uświadomienia dzieciom starszym, że są ważne, że istotne jest to co czują, pomoc w reagowaniu na stres, ale też na patologię. To także nauka reagowania na współczesne zagrożenia cywilizacyjne. W soboty uczniowie objęci wsparciem finansowym (szkoły w Zambii są płatne) przychodzili sprzątać oratorium. Organizowaliśmy dla nich lekcje-korepetycje, bądź warsztaty.

Do obowiązków Ani należała głównie praca w domu dziecka – szczególnie pomoc dzieciom w doskonaleniu czytania i matematyce. Zdobywanie odpowiednich umiejętności i wykształcenia jest najlepszą rzeczą, którą dzieci mogą tu osiągnąć. Pomoże im to zdobyć w przyszłości zawód lub np. otworzyć swój mały biznes (najczęściej handel lokalną żywnością), który pozwoli im się utrzymać.

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

Ania była z dziećmi każdego dnia, słuchała ich pragnień i poświęcała im całą uwagę. Dzieciaki w Afryce są bardzo wyczułone na poświęcony im czas przez misjonarzy, bo w domu zazwyczaj tego nie doświadczają. Szukają też bliskości, zwracają na siebie uwagę, inicjują rozmowy i zabawy, po prostu nie wystarczy z nimi tylko być; trzeba być dla nich.

Dziewczyny, tak po prostu... Dlaczego pojechałyście do Kazembe, na misje?

IZABELA ŁĄTKA: Ja poczułam takie powołanie. Nie przesadzam. Spotkałam w szkole podstawowej wolontariuszkę, która opowiadała o misjach. Od tej chwili nie umiałam przestać myśleć o sobie jako wolontariuszce misyjnej. To rosło razem ze mną.

ANNA WOŹNICA: U mnie myśli o misjach były konsekwencją poszukiwania głębszej relacji z Panem Bogiem. Potrzebowałam formacji wewnętrznej, swojego miejsca w Kościele, pełniej-

szego rozwoju duchowego. Odebrałam wspaniałe wychowanie w domu, rodzice uczyli mnie miłości do Pana Boga i ludzi. Brzmi to tak „książkowo”, ale otrzymałam od nich tyle miłości, że czułam potrzebę, by „wylać” to na innych ludzi. Szukałam formy i „adresata”. Znalazłam na misjach.

A tam na miejscu w Kazembe zdarzyło wam się mówić: Mamo, chcę do domu!?

IZABELA ŁĄTKA: Były robale, wielkie pająki i myszy. Były różnice kulturowe, które fascynowały, ale także wzbudzały zakłopotanie czy frustrację. Gdybym była tutaj sama – bez Pana Boga i Matki Bożej w sercu – prawdopodobnie bardzo szybko byłoby „Mamo, chcę do domu!”. Byłyśmy na misjach pełny rok. To najdłuższy okres z możliwych. Na każdym kroku odczuwałyśmy niezwykłą moc modlitwy dzięki ludziom z Polski. Mam tu na myśli nasze rodziny, przyjaciół, znajomych, a także nieznanym – anoni-

mowych i cichych Aniołów Stróżów. Wiedźcie, że Pan Bóg dzięki wam i waszym myślom wznoszonym ku niebu czyni bardzo wiele dobra.

Drogie Panie, tak sobie gaworzymy o tych misjach, a wy ciągle uśmiechacie się szeroko i macie iskiarki w oczach. Czy to objaw jakiejś wyjątkowej „szczęśliwości”?

ANNA WOŹNICA: To są objawy wdzięczności! Na misjach więcej otrzymałyśmy od Pana Boga i ludzi niż z siebie dałyśmy. Taki „rachunek” możliwy jest tylko wtedy, gdy w naszym życiu „Duch Święty wieje, kędy chce”. Nauczyłam się dziękować Bogu za to, co mam. I teraz widzę, jak wiele dóbr Pan Bóg mi dał podczas formacji, na misjach i daje teraz - każdego dnia. To uszczęśliwia!

Z ks. Jackiem Garusem i wolontariuszkami: Izą Łątką i Anią Woźnicą rozmawiał:

Jacek Glanc

DZIĘKUJEMY!

Decyzją Matki Prowincjalnej Sióstr Służebniczek z Parafii naszej odeszła:

S. MARIA EMILIA BATKO

Serdecznie dziękujemy Siostrze za pracę od 2020 roku. Postępując u Świętowojciechowych pozostawiła Siostra pośród nas wielką "porcję" dobra i pozytywnej energii. Życzymy entuzjazmu, błogosławieństwa Bożego oraz zdrowia na nowej placówce w Parafii Świętych Cyryla i Metodego w Knurowie.

DUSZPASTERZE I REDAKCJA „ADALBERTUSA”



„CHARYTATYWNE PANIE” W KOKOSZYCACH



W dniach 25-28 września w Domu Rekolekcyjnym Archidiecezji Katowickiej w Kokoszykach trwały rekolekcje dla członków Parafialnych Zespołów Caritas. Temat przewodni rekolekcji, w których uczestniczyło 50 osób, brzmiał: „Obyśmy mieli Wyobraźnię Miłosierdzia”, a prowadził je i konferencje głosił ks. Bogdan Reder, proboszcz Parafii NMP Królowej Pokoju w Olzie i od 1993 roku kapelan Górnik Zabrze.

Naszą Parafię reprezentowały Panie (od lewej): Urszula Tobor, Irena Gałęziok, Aniela Wanot, Róża Pilarska i Gabriela Lisek.

A czym jest „Wyobraźnia Miłosierdzia”?

Określenie pochodzi z listu apostołskiego Jana Pawła II „Novo millennio ineunte”, który ukazał się na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Ojciec Święty napisał w nim: „W naszej

epoce wiele jest bowiem potrzeb, które poruszają wrażliwość chrześcijan. Nasz świat wkracza w nowe tysiąclecie pełen sprzeczności, jakie niesie z sobą rozwój gospodarczy, kulturowy i techniczny, który niewielu wybranym udostępnia ogromne możliwości, natomiast miliony ludzi nie tylko pozostawia na uboczu postępu, ale każe się im zmagać z warunkami życia uwłaczającymi ludzkiej godności. Jak to możliwe, że w naszej epoce są jeszcze ludzie, którzy umierają z głodu, skazani na analfabetyzm, nie mający dostępu do najbardziej podstawowej opieki lekarskiej, pozbawieni domu, w którym mogliby znaleźć schronienie? Ten krajobraz ubóstwa może poszerzać się bez końca, jeśli do starych jego form dodamy nowe, dotyczące często także środowisk i grup ludzi materialnie zasobnych, którym wszakże zagraża rozpacz płynąca z poczucia bezsensu życia, niebezpie-

czeństwo narkomanii, opuszczenie w starości i chorobie, degradacja lub dyskryminacja społeczna”.

Pomyśleć, że minęło niespełna ćwierć wieku, a intuicje Papieża Polaka ciągle są aktualne, zaś wojna na Ukrainie oraz jawny terroryzm stają się niechlubnym potwierdzeniem, iż odrzucenie „prawa miłości” (jak pisał Jan Paweł II) pogłębia „przepaść niesprawiedliwości”.

Czy jest szansa, by tej metaforycznej przepaści przeciwdziałać? Jak nauczał Jan Paweł II: „Potrzebna jest nowa wyobraźnia miłosierdzia. Istotą jej jest nie tyle to, co możemy ofiarować, z czym podzielić się z potrzebującymi, co im poświęcić, ile nasze spożycie na nich. Chodzi o wewnętrzny wymiar gestu miłosierdzia. Co jest jej istotą? Miłość, z jaką jesteśmy gotowi służyć bliźnim. Tylko wtedy, gdy serce chrześcijanina wypełnia miłość do Boga i wdzięczność za Jego dary oraz miłość do bliźniego, stworzonego na obraz Boży i będącego dzieckiem Bożym, można mówić o miłosierdziu chrześcijańskim. Nie jest ono zwyczajną filantropią, gestem litości wobec ubogich, ale znakiem braterstwa i miłości w Chrystusie. Nowa wyobraźnia miłosierdzia pozwala dostrzec w człowieku bliźniego, przyjaciela i brata”.

W programie rekolekcji znalazły także swoje miejsce: codzienna Eucharystia, modlitwy i nabożeństwa, ciekawe konferencje, spotkania z pracownikami Caritas, integracja, wieczory filmowe, słodkie poczęstunki i dużo wzajemnego dobra.

Jacek Glanc

„NIETYPOWA BABKA”...



Na czwartkowe popołudnie 28 września została zaplanowana premiera książki - "Nietypowa babka" Małgorzata Mateja (1942-2011) - poświęconej naszej niezapomnianej parafiance i autentycznej "Katolickiej Bizneswoman" [ZDJ. 1.].

Najpierw najbliższa rodzina i przedstawiciele Duszpasterstwa Przedsiębiorców TALENT, które współtworzyła śp. Pani Małgosia, spotkali się przy jej grobie. O godz. 16:30 rozpoczęła się w naszym kościele Msza św. w intencji tragicznie zmarłej w 2011 roku śp. Pani Matei. Przy ołtarzu stanęli: ks. Marcin Zawojak, który sprawował intencję parafialną oraz ks. Ludwik Kieras i ks. Grzegorz Piątek SCJ, którzy polecali naszą parafiankę. W Liturgię aktywnie włączyli się: córka i wnuczka śp. Pani Małgorzaty oraz przedstawiciele Duszpasterstwa Przedsiębiorców TALENT z jego założycielem, p. Markiem Świeżym, który kroczył w procesji z darami, a także p. Bronisławem Bielem koordynatorem Motocyklowego



PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

Rajdu Katyńskiego, który odczytał wezwania Modlitwy Wiernych [ZDJ. 2.]. Gościem specjalnym był duszpasterz przedsiębiorców ks. Grzegorz Piątek SCJ, kapłan ze Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Ks. Piątek w latach 1993–2001 pracował w Wydawnictwie Księży Sercanów. Od 2003 do 2013 roku był sekretarzem i kapłanem ks. kard. Stanisława Nagy'ego SCJ. Od prawie 20 lat jest zaangażowany w Duszpasterstwo Przedsiębiorców TALENT [ZDJ. 3.].



O godz. 17:45 w Centrum Kultury „Karolinka” rozpoczęła się premiera książki „Nietypowa babka” Małgorzata Mateja (1942-2011). Sala wypełniła się bardzo szybko gośćmi, z czasem pojawiły się „dostawki” krzeseł, a finalnie wielu słuchaczy uczestniczyło w tym wydarzeniu na stojąco.

Gośćmi honorowymi byli członkowie najbliższej rodziny śp. Pani Małgorzaty; nie zabrakło przyjaciół i znajomych z Radzionkowa i całej Polski, a także Białorusi. Miasto Radzionków oficjalnie reprezentowali: Pan Burmistrz dr Gabriel Tobor, Zastępca Burmistrza Grzegorz Szeremeta, Przewodniczący Rady Miasta Stefan Hajda, Wiceprzewodniczącą Rady Miasta Weronika Sitarz, a także

Radni Rady Miasta. Za stołem panelowym zasiadli: wspomniany już ks. Grzegorz Piątek SCJ; p. Małgorzata Felicka, autorka filmu biograficznego „Żeby przed nazwiskiem było – człowiek” poświęconego śp. Małgorzacie Matej; p. Marek Świeży, założyciel Duszpasterstwa Przedsiębiorców TALENT; p. Danuta Skalska, dziennikarka Radia Katowice i autorka audycji „Lwowska fala” oraz autorzy książki: p. Patrycja Tomiczek, historyk, pedagog i miłośnik teatru, a także p. Mateusz Sobeczko, doktor nauk humanistycznych i historyk.

Gospodarzami spotkania byli: p. Jarosław Wroński, historyk i miłośnik wszystkiego co radzionkowskie oraz p. Jan Michalski, przedsiębiorca, ini-

cyjator powstania książki, a także miłośnik dziejów Śląska i Polski.

Wyjątkowym przeżyciem dla wszystkich słuchaczy był głos samej Pani Małgosi, jej wyznania i opowiadania zarejestrowane i wykorzystane w filmie „Żeby przed nazwiskiem było – człowiek” z 2009 roku. Można powiedzieć, że dzięki temu czuliśmy się jak na prawdziwym spotkaniu autorskim.

Goście specjali dzieli się swoimi emocjami, wspominając często główną bohaterkę książki.

- Radzionków to ludzie! Czasem ci ludzie stają się naszymi lokalnymi bohaterami, których podziwiamy i chcemy naśladować. Takim bohaterem jest Pani Małgorzata, człowiek wielkiej wiary, która przenikała całe jej życie. Osoba, która nauczyła nas, że społeczna i gospodarcza aktywność jest w stanie inspirować do działania innych, a praca pozwala dostrzegać dobro i czerpać z tego szczęście. Talent do czynienia dobra nie był w życiu Pani Małgosi czymś przypadkowym; był prawdziwą łaską od Pana Boga – powiedział dr Gabriel Tobor, dziękując także za samą książkę wszystkim inicjatorom i autorom [ZDJ. 4.].

- Jej siła polegała na tym, że jej życie było spójne. Nie było rozdziewięku między deklaracjami, a postępowaniem. (...) Była też ważna dla swojej małej ojczyzny, którą pokochała i o którą troszczyła się. Spotkania z mieszkańcami, z kontrahentami i klientami, działalność społeczna, troska o śląską kulturę i religijność – to piękne przejawy jej wielkiego znaczenia dla społeczności lokalnej. Nawet biznes, który prowadziła, służył okolicy, aby była piękniejsza. (...) Podczas modlitwy też była autentyczna. Byłem świadkiem jej modlitwy adoracyjnej w bazylice piekarskiej, gdzie spotykało się Duszpasterstwo TALENT od marca 2001 roku. (...) Była też gospodynią w bardzo dobrym znaczeniu. W Piekarach czekaliśmy zawsze na kołocz,



który organizowała. I mogę potwierdzić, że radzionkowski jest najlepszy – przekonywał sercanin, ks. Grzegorz Piątek.

- Spotkałam Małgosię na rekolekcjach duszpasterstwa przedsiębiorców w Nałęczowie i zostałam zauroczona promieniującą z niej siłą, która wyraźnie wszystkim dookoła dodawała ducha. (...) Ona łączyła w sobie bycie prawdziwą Ślązaczką z Radzionkowską, katoliczką, matką i żoną, a dodatkowo bycie wytrawnym przedsiębiorcą! Miała nieprawdopodobnie pozytywną energię, jaka może być z człowieka i do człowieka – wyznała p. Małgorzata Felicka.

- Jak ona to umiała robić? Dzielić prowadzenie biznesu, troszczyć się o rodzinę, apostołować, dbać o Kościół lokalny i ten misyjny... To dla mnie piękna tajemnica. Tajemnica o Małgorzacie, która umiała cierpieć biedę i obfitować! – wyznał p. Marek Świeży.

- Znacie to uczucie? Wchodzi ktoś, kogo nie znacie, i w ciągu najbliższych paru sekund już wiecie, że to jest człowiek, z którym wam będzie po drodze. Albo – nie. W przypadku Małgosi – od pierwszego spojrzenia i słowa - wszystko było na tak! – mówiła z przepięknym kresowym akcentem p. Danuta Skalska.

Głos zabrali także autorzy książki: p. Mateusz Sobeczko oraz p. Patrycja Tomiczek. Pan Mateusz jednoznacznie przekonywał, że postać Pani Matei powinna być i jest wzorem do naśladowania. Ta intuicja pozwoliła mu zaangażować się w pełni w powstanie książki. Pani Patrycja zaś mówiła: „Bardzo żałuję, że nie było mi dane spotkać Pani Małgosi, choć słuchając opowieści o niej, wielokrotnie odnosiłam wrażenie, że ją znam. Troszkę się z nią utożsamiam. Myślę, że znalazłabym wiele tematów do rozmów z Panią Małgosią. Poprosiłabym także o porady, bo to była mądra kobieta.

A przy tym myślę, że - śląskie baby som fest fajne!.”

We wspomnienia włączył się także radzinczanin, ks. prob. senior Ludwik Kieras. To była swoista sentymentalna podróż na Ukrainę śladami Księży Wrodarczyków. Nie zabrakło intrygujących szczegółów historycznych, organizacyjnych i podróżniczych 40-osobowej pielgrzymki na Kresy, którą koordynowała śp. Małgorzata Mateja w latach 90. ubiegłego wieku. Ks. Kieras podkreślił także chęć pomocy oraz wielki zmysł organizacyjny naszej Parafianki w czasach, gdy budował „od zera” kościół w Pogórze k/Skoczowa. – Był rok 1982. To były czasy, kiedy nic nie było – ani cementu, ani piasku, ani gwoźdźdza, a ja dostałem od bpa Bednorza zadanie, by postawić kościół. Pani Małgosia miała taki talent, wiedziała, gdzie coś dostać, kogo poprosić. Mówiła mi: „Wie ksiądz co? Jo to spróbuję załatwić”. A jak już załatwiła, to też zapłaciła. Ufundowała blachę na pokrycie kościoła, który budowałem. Wiem, że sporo fundowała także dla innych parafii, oczywiście także dla naszej. Umiała dać, dzielić się – wspominał ks. Ludwik. – Była bardzo religijna. Pamiętam, jak zorganizowała delegację młodzieży w śląskich strojach na spotkanie z papieżem Janem Pawłem II, którego wielce ceniła i podziwiała. Udało się to idealnie, jak wiele innych przedsięwzięć, bo ona po prostu ufała Opatrzności Bożej – pointował ks. Ludwik Kieras [ZDJ. 5.].

Na zakończenie spotkania głos zabrali Państwo Anna i Marcin Wyrwolowie [ZDJ.6.]. Usłyszeliśmy ciepłe słowa pełne wdzięczności. Jeśli tylko „zaprzyjaźnicie się” Państwo z tą książką, to także podświadomie doświadczyte wdzięczności i dobra...

Jacek Glanc



DO GRZYBOWIC... Z „IX RÓŻAŃCEM NA KOLE

7 października (sobota) o godz. 9:50 wystartował z naszego Placu Kościelnego "IX Różaniec na kole 2023". Wyruszyło 28 rowerzystów pod patronatem Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w Radzionkowie oraz Klubu Turystyki Rowerowej przy Parafii Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej w Orzechu, pod komandorią Panów: Ireneusza Musiałika i Michała Nolewajki. Cykliści obrali kierunek do Parafii Matki Bożej Różańcowej w Zabrze-Grzybowicach, gdzie proboszczuje radzinczanin, ks. Jacek Liwowski. Naszym

rowerzystom błogosławił na drogę ks. sen. Piotr Płonka, który później jako swoista forpczta wyprawy wyruszył automobilowo do Grzybowic, by oczekiwać na naszych rowerowych i różańcowych tym razem pielgrzymów.

Peleton podzielony na 3 grupy kierował się na Miechowice i Rokitnicę wybierając trasy polne, omijając niebezpieczne drogi pełne śmigających samochodów.

Cel został osiągnięty o godz. 11:05. W Grzybowicach czekał już ks. prob. Jacek Liwowski z naszym ks.

Piotrem Płonką, w asyście okazałej grupy parafian i ministrantów, co zaskoczyło naszych różańcowych cyklistów [ZDJ. 1.: Ks. Jacek Liwowski z p. Stanisławem Matonią]. Najpierw były serdeczności i pamiątkowe zdjęcia. Potem zaś ks. Jacek przybliżył historię grzybowickiej parafii, której zasadniczym priorytetem jest budowa nowego kościoła. Już w 1945 roku rozpoczęto w Zabrze-Grzybowicach odprawianie nabożeństw w zaadaptowanej na kaplicę świetlicy. Przy kaplicy powstała lokalia, którą wydzie-

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI



proboszczuje w Parafii Matki Bożej Różańcowej od 14 lutego 2022 roku.

Zasadniczym celem wyjazdu była wspólnotowa Modlitwa Różańcowa w Grzybowicach. Przed wystawionym Najświętszym Sakramentem przewodniczył jej ks. Piotr Płonka z ks. Jackiem z główną intencją obejmującą pomyślność grzybowiczian i ich parafii. Na ołtarzu znalazł swoje miejsce duży różaniec, których wyrusza z rowerzystami na każdy „Różaniec na kole”. Rozważania przygotował p. Michał Nolewajka. Sekcję muzyczną tworzyli Panowie: Marek Wrodarczyk i Wojciech Wrodarczyk. Swoistym ambasadorem prywatnych intencji rowerzystów był ks. Płonka, który w ich

imieniu polecał je Pani Różańcowej. Po błogosławieństwie sakramentalnym uczestnicy „IX Różańca na kole” odmówili jeszcze autorską „Litanię rowerową”, a potem złożyli ofiarę na budowę nowego kościoła [ZDJ. 2.].

Ks. Jacek Liwowski przygotował dla naszych rowerzystów słodki poczęstunek, który przy siąpiącej pogodzie bardzo ich ucieszył. Jak to w Grzybowicach musiały być przede wszystkim cukierki - słodkie grzybki, potem zaś „kołoc w 4 zortach”, kawusia i inne „maszkyty”. Każdy uczestnik wyprawy otrzymał też różańce wykonane przez Panie parafianki, które wcześniej częstowały w domu parafialnym słodkościami. Pierwszy różaniec był wykonany według typowego wzornictwa; drugi zaś był tzw. „dzieśiątką”, którego paciorki były wykonane z nasion łzawicy ogrodowej, czyli „Łez Hioba”

Po tradycyjnych „rozmowach niedokończonych” nastąpił powrót do domu (znowu „opłotkami”) na kierunku: Wieszowa-Helenka-Stolarzowice-Repty-Bobrowniki Śl. „IX Różaniec na kole 2023” zakończył się modlitwą przy Krzyżu Misyjnym na naszym Placu Kościelnym.

Jacek Glanc
(z wykorzystaniem wieści od p. Ireneusza Musialika)

2023”

lono z parafii Wieszowa. Dekretem bpa Franciszka Jopa z dnia 1 stycznia 1958 roku lokalia została podniesiona do rangi parafii. Przez wiele lat nie udało się uzyskać zgody na budowę kościoła w pełnym tego słowa znaczeniu. Ostatecznie rozpoczęła się ona w 2013 roku. Było to życiowe wyzwanie ówczesnego grzybowickiego proboszcza śp. ks. Mariana Krojenki, zmarłego w styczniu 2022 roku po nieszczęśliwym wypadku. W chwili obecnej zadanie to spoczęło na barkach naszego krajana, ks. Jacka, który



CHRZTY

1. Jakub Gerard Koza
2. Antonina Emilia Szastok
3. Helena Zuzanna Wojtasik
4. Natalia Maria Łach

POGRZEBY

1. +Emilia Sykulska, lat 87
2. +Piotr Szołtyśnik, lat 57
3. +Karol Bula, lat 86
4. +Irena Stańczyk, lat 71
5. +Andrzej Kaliszewicz, lat 44
6. +Paweł Nolewajka, lat 65

JUBILACI

1. Joachim Szaton – 70 rocznica urodzin
2. Franciszek Wrodarczyk – 70 rocznica urodzin
3. Zbigniew i Urszula Zachtej – 50 rocznica ślubu
4. Piotr Uflik – 80 rocznica urodzin
5. Piotr i Stefania Uflik – 55 rocznica ślubu
6. Aniela Wilczek – 80 rocznica urodzin
7. Jan i Stefania Żydek – 50 rocznica ślubu
8. Paweł i Danuta Ganzera – 50 rocznica ślubu
9. Elżbieta Czornik – 90 rocznica urodzin
10. Jan i Urszula Musioł – 55 rocznica ślubu

ŚLUBY

1. Michał Mitera i Ewa Hoppe
2. Kazimierz Galikowski – Elżbieta Galikowska
3. Sebastian Sprot i Karolina Karch
4. Krzysztof Żbik i Aneta Rabsztny
5. Kamil Szmidt i Emilia Doktor

REDAKCJA ADALBERTUSA:

Redaktor prowadzący: Jacek Glanc

Opieka duchowa: ks. Arkadiusz Rząsa

Autorzy tekstów: JJacek Glanc, Renata K. Cogieli, Joanna Plesińska, Marzena Nordyńska-Sobczak, Gizela Sznajder, Jarosław Wroński, Magdalena Synecka

Korekta: Gizela Sznajder

Zdjęcia i projekt graficzny: Jacek Glanc
(Zdjęcie na okładce: p. Marek Kołton „Nawiedzony Fotograf”. Wykorzystane zdj.: Jarosław Wroński, www.cathopic.com, pixabay, wikipedia)

Druk: www.macgraf.pl

„W OBIEKTYWIE RADZIONKOWSKIEGO ADALBERTUSA”:
www.facebook.com/w.obiektwywie.radzionkowskiego.adalbertusa

Z ŻYCIA PARAFII

WRZESIEŃ 2023

CHRZTY

1. Hanna Mia Szczuka
2. Pola Alicja Marczyk
3. Martin Antonio Siudeja
4. Lena Barbara Glombik
5. Aleksander Jan Dyga
6. Daniel Dominik Buksa
7. Magdalena Róża Baluch
8. Julia Bogumiła Boguszewska

POGRZEBY

1. +Jacek Kędziora, lat 50
2. +Anna Ziąja, lat 35
3. +Ireneusz Ormiński, lat 54
4. +Kazimiera Madejska, lat 80
5. +Łucja Sprot, lat 89
6. +Zygmunt Szulc, lat 84
7. +Maria Dobibóg, lat 79
8. +Urszula Tomczyk, lat 86
9. +Antoni Musioł, lat 67
10. +Stefan Wieczorek, lat 81

JUBILACI

1. Róża Pasieka – 70 rocznica urodzin
2. Maria Choroba – 90 rocznica urodzin
3. Andrzej i Janina Nowak – 25 rocznica ślubu
4. Henryk i Teresa Kolender – 50 rocznica ślubu
5. Wojciech i Anna Sapota – 25 rocznica ślubu
6. Stanisława i Jadwiga Szulc – 50 rocznica ślubu
7. Andrzej i Beata Plewnia – 25 rocznica ślubu
8. Antoni Łogiewa – 70 rocznica urodzin
9. Dariusz i Izabela Rogińscy – 25 rocznica ślubu
10. Tadeusz Orłowski – 85 rocznica urodzin
11. Marek i Sabina Szopa – 25 rocznica ślubu

ŚLUBY

1. Krzysztof Dzionsko i Katarzyna Wieczorek
2. Karol Gałęziok i Agnieszka Krysiak
3. Artur Ślósarek i Wiktoria Jaruszewska

„W OBIEKTYWIE”... NA ANNABERGU



PROMOCJA KSIĄŻKI: „NIETYPOWA BABKA”



POŻEGNANIE KS. PROB. ERNESTA GRAJCKE



BOŻE, DZIĘKI CI SKŁADAMY!



PAMIĘCI KS. IDZIEGO OGIERMANA MAŃSKIEGOW



KRZYŻ PRZY UL. ŚWIĘTEGO WOJCIECHA 100

